

PISMO UCZNIÓW ZSZ W GOSTYNIU
Im. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH

W NUMERZE

- M.M.:
* WSZYSTKO O ŚCIĄGACH I ŚCIĄGANIU ... s. 7-9
* UCZEŃ OJCEM ... s. 12-13
* PIEKŁO W ZSZ ... s. 19
* RELIGIA CZY HEREZJA ... s. 28
* KTO WYGRAŁ WYBORY W ZSZ ... s. 14-16
* TYLKO DLA PIERWSZAKÓW ... s. 34
* KONCERTY ... s. 4-6, 21, 28-29
* SUKCESY ZSZ ... s. 10-11, 19, 30
* KONKURSY DLA WAS ... s. 2, 25, 33, 35, 36
* WSZYSTKO O CZOKŁACH ... s. 32
* UOP ... s. 22
* CZUŁE SŁÓWKA ... s. 35
* JAKIEJ MUZYKI SŁUCHAMY ... s. 31
* SZARA MĘDZEŻ ... s. 26-27

30 listopada 95

CUN GRANDSALIS

NAJLEPSZE PISMO W WOJEWÓDZTWIE !

HAZY NA TO PAPIERKI

SUPERKONKURS
↓
p. s. 2

NAWET PAPIER TOALETOWY WIE,
ŻE ABY BYĆ UŻYTECZNYM - TRZEBA SIĘ ROZWIJAĆ



DZIS
36
STRON

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KAPITAŁISTĄ!!! KUP-PRZECZYTAJ-SPRZEDAJ DROŻEJ!!!

A sztandar powiewa nasz...

Kochani Czytelnicy, zapewne zauważyliście, że dziś, zamiast tradycyjnego "Konkursu z okładki" przedstawiającego reprodukcję znanego obrazu do odgadnięcia, widnieje na pierwszej stronie okładki coś, co obrazem na pewno nie jest. Otóż, jak się zapewne domyślacie, jest to projekt emblematu Zespołu Szkół Zawodowych. Przypatrzcie się mu uważnie, co o nim sądzicie, jak go oceniacie? Czy taki emblemat może zdobić sztandar ZSZ? Przypominamy, że zbliża się 110. rocznica szkolnictwa zawodowego w Gostyniu. Czy chcielibyście, aby ten projekt stał się logo ZSZ na sztandarze, który szkoła ma otrzymać podczas obchodów tej rocznicy? Prosimy o wypowiedzi pisemne w tej sprawie. Oczekujemy też ewentualnych kontrpropozycji rysunkowych emblematu. Wśród wszystkich podpisanych wypowiedzi, nawet tych najkrótszych typu "Podoba mi się", dostarczonych do radiowęzła lub do skrzynki SCHIZOLA w terminie do 8 grudnia rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

NIE STÓJ Z BOKU - WEŹ UDZIAŁ W KSZTAŁTOWANIU SZTANDARU ZSZ, TWOJEGO SZTANDARU !!!!!

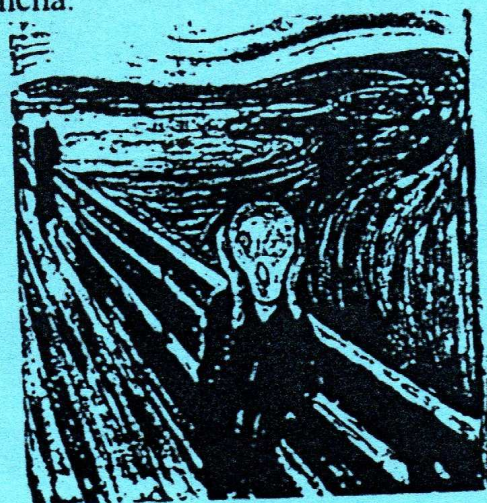
Możecie się też wypowiedzieć na ten temat na godzinach wychowawczych, a Wasze uwagi przekażą dalej Wasi przedstawiciele w Radzie Samorządu Uczniowskiego.

(Redakcja)



UWAGA NAGRODY CZYLI ROZWIĄZANIE KONKURSU Z POPZEDNIEGO NUMERU

Na okładce przedstawiliśmy słynny obraz Edwarda Muncha "Krzyk". Wśród wielu prawidłowych odpowiedzi nadesłanych do SCHIZOLA znalazła się też i ta, którą wylosowała nasza redakcyjna sierotka. Zwycięzczynią tej edycji "Konkursu z okładki" została AGATA KACZMAREK z klasy I LHa. GRATULUJEMY! Zapraszamy po odbiór nagrody: firmowej kasety magnetofonowej do siedziby redakcji w sali 108. Poniżej jeszcze raz reprodukuje obraz Muncha.



Wszystkiego najlepszego..
Minał kolejny Dzień Komisji Edukacji Narodowej.
Była akademia, życzenia i kwiaty.
SCHIZOL przyłączając się do życzeń przypomina
jeden szczególnie wzruszający moment: Izabela
Gendera w imieniu wszystkich uczniów składa
symboliczny kwiatek dla wszystkich pracowników
ZSZ na ręce dyrektora p. Władysława Terecha.

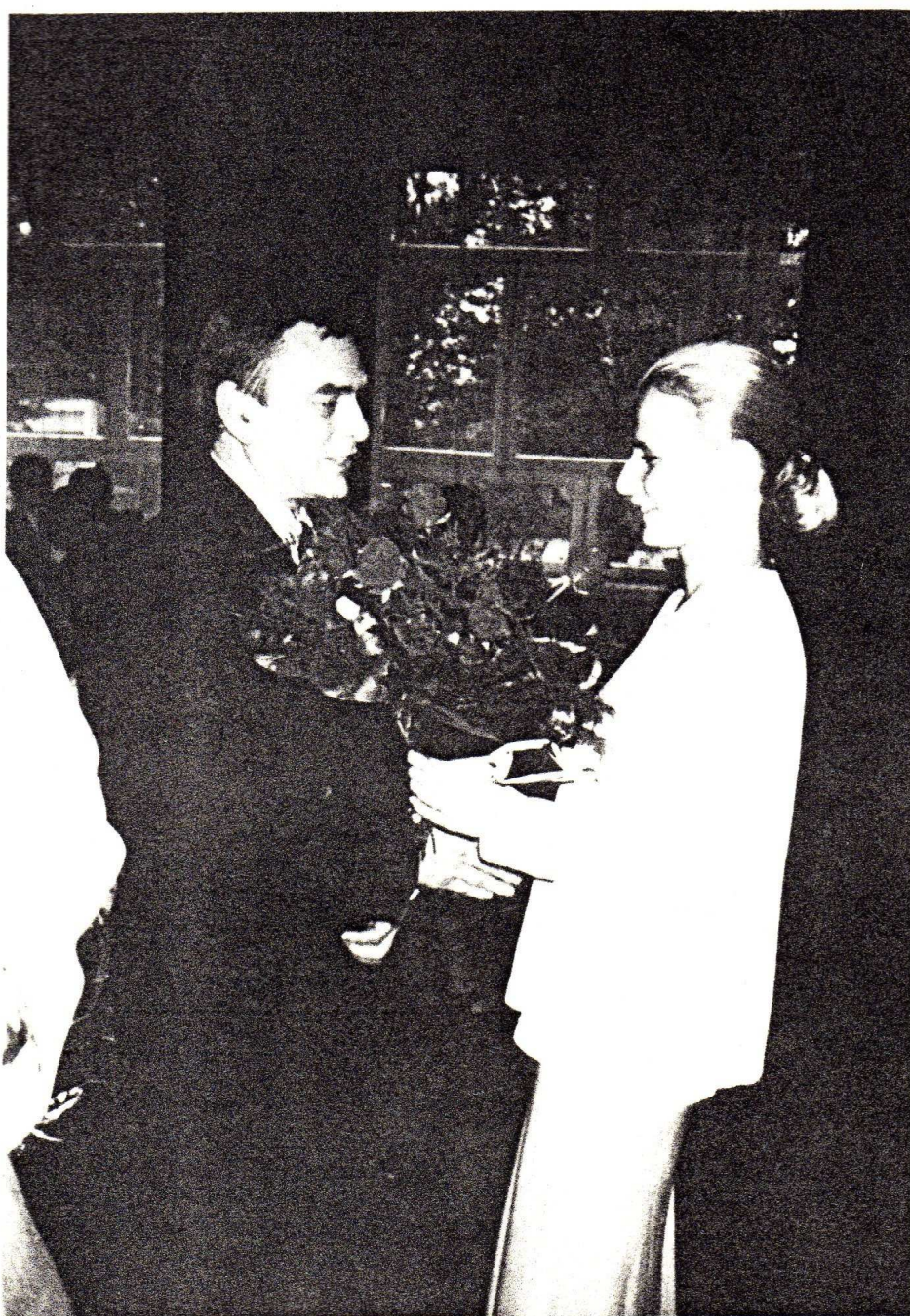


foto: Szwarc/I

KONCERT, KONCERT, KONCERT

3 października br. zawitał do aulii ZSZ poeta - pieśniarz MAREK TERCZ.
Można by wiele dobrego o tym koncercie powiedzieć, ale my ograniczymy się do przypomnienia paru tekstów tego charyzmatycznego wykonawcy.
Niech żalują ci, którzy nie byli...



/Fot. Schizol/

NIE LICZ CHWIL

Nie licz chwil, ani złota nie syp w worek
Nie wyczekuj, aż cię lepszy porwie wir
Gdzieś są ci, których szczęście było złotem
Ich fortuna przeminęła razem z nimi

Nie smuć się, żeś nie królem się narodził
Bo korona oprócz blasków ciemnie ma
Królów czas szybko mija jak przychodzi
A po śmierci król z zebrałdem w kości gra

Nie przeklinaj losu, żeś nie geniusz
Co fortuny życia dobrze zna
Oni sami przeklinali dzień narodzin
A świat mądrość ich głupotą często zwal

Gdzieś są mędrcy, głupcy i królowie
Wszyscy ci, co przed nami mieli świat
Już składają w zapomnieniu hold swym bogom
Tam, gdzie każdy z nas bezpłatny bilet ma

JA NIE ROZUMIEM

Ja nie rozumiem, nie pojmuję, Święty Boże
Dlaczego każdy taki sprytny niby wesz
I ciągle słyszę, że ten facet to mi może
A tamten to mnie pocałuje gdzieś
Dlaczego głupia tak ta cała maskarada
Już nawet Maria w makijażu kryje twarz
Choć pod koszulą w kratę niczym pod pancerzem
Golębie serce bije raz po raz
Ja nie rozumiem

Ja nie rozumiem, nie pojmuję, Święty Panie
Dlaczego tłustym sadłem się obżera szczur
Dlaczego czarna zakonnica kłamie
Czemu Giordano Bruno spłonął znów
Dlaczego łotr i sprawiedliwy w zgodnym chórze
Jednako Tobie mówią Ojczy Nasz
I czemu wreszcie był tu kiedyś taki Judasz
I co — cholera — z nim wspólnego mam
Ja nie rozumiem

KONCERT JAKICH MAŁO ...

Ogólnie przyjęło się mówić, że szkoła jest nudna, brudna i nieciekawa. W szkole nic się nie dzieje. Szkoła kojarzy się z najmniej przyjemnym miejscem. Jednak w gruncie rzeczy o tym, jaka ona jest, decydujemy my, uczniowie, wspólnie z nauczycielami. To, czy w szkole ma miejsce coś interesującego, zależy w znacznej mierze od nas. A pole do popisu mamy niemałe!

Bijemy wielkie brawo tym, którzy usiłują ubarwnić nasze szkolne życie!

Ostatnio w auli ZSZ odbył się koncert Starego Dobrego Małżeństwa. 15 października, w niedzielę już po raz drugi mury uczelni na "Pożegowskim Wzgórzu" gościły bodaj najśłynniejszych muzyków świata piosenki poetyckiej. Cóż, być może gostyńska publiczność lubuje się w słuchaniu tej właśnie muzyki. Koncert SDM poprzedziły występy Oli Kielb i jeszcze wcześniej Tomka Żółtko, Witka Łukaszewskiego, czy Marka Tercza. Tradycją życia kulturalnego ZSZ stało się zapraszanie artystów wysokiej klasy. Jak łatwo się domyśleć konsekwencją tego dobrego zwyczaju są wspaniałe, żywiłowe i pełne publiczności godziny spędzane przy dźwiękach muzyki pełnej uczuć i treści (czasem kontrowersyjnej).

Wierzmy, że niedługo następne wspaniałe koncerty w naszej szkole.

Bez wątpienia do czasu tak właśnie spędzonego zaliczyć można także ostatni koncert Starego Dobrego Małżeństwa. Artyści zachwycili tym razem zarówno utworami znanymi

nam od lat, jak i tymi, które w pierwszej chwili wydawały się zupełnie obce, lecz po pewnym czasie łatwo wpadały w ucho i niektórzy nawet coś tam sobie nucili. Zabawa była wspaniała. Jak zwykle koncert trwał bardzo długo, gdyż żywa Stara Dobra publiczność wyjątkowo dopisała i nie zabrakło licznych bisów! Jak zwykle muzyce SDM, z Krzyśkiem Myszkowskim na czele, popisali się kunsztem artystycznym przewyższającym wiele znanych nam zespołów. Byliśmy świadkami nowych poszukiwań SDM. To tu, to tam pojawiały się motywy ludowe, staropolskie i przede wszystkim nowe, bardzo ciekawe teksty. Małe zdziwienie wzbudził ogromny instrument "przywleczony" przez basistę zespołu. Kontrabas wypełnił naszą aulę do reszty !!! Jednym słowem, koncert ten, który zgromadził mieszkańców Gostynia i okolic, a także nauczycieli i uczniów ZSZ, był wspaniały.

Takie koncerty pamięta się bardzo długo!

Jak powiedział nam lider SDM, Krzysiek Myszkowski, grupa ta bardzo mile wspomina gostyńską publiczność. Dodał także, że w najbliższym czasie w gostyńskich sklepach muzycznych powinna pojawić się jego pierwsza solowa płyta. Coż, w dobie punka, rocka i techno jest jeszcze wiele miejsca dla poezji, sztuki bliskiej sercu.

Szkolni melomani



СУНАЕЛНИОН

SEM:ZOLA —

cerdewnie i z najkryzysu
i z yremiem...

Handwritten signature
Muzyczny
Kryzys

SDM 195
Handwritten signature
Muzyczny
Kryzys

Pozdrowienia od zespołu STARE DOBRE MALŻENSTWO



/ Fot. Schizol/

STARE DOBRE MALŻENSTWO w auli ZSZ

ŚCIAĞO! NADZIEJO TY MOJA!

Nikom, a tym bardziej uczniom, nie trzeba chyba tłumaczyć, na czym polega ściąganie. Bez najmniejszego cienia wątpliwości można stwierdzić, że to chleb powszedni polskich szkół. Problem z pozoru wydaje się być prostym. Zrzywanie na klasówce czy odpisywanie zadania domowego nie wymaga przecież wielkiej filozofii. Szczegółowa analiza zagadnienia przynosi jednak sporo różnorodnych i bogatych wniosków, nierzadko nawet o podłożu psychologicznym.

W siedmiu losowo wybranych klasach naszej szkoły przeprowadziliśmy ankietę dotyczącą aspektów ściągania. O refleksje na ten temat zapytaliśmy również kilkunastu nauczycieli.

Okazuje się, że ściąganie jest zjawiskiem powszechnym. Około 45% uczniów przyznaje się do częstego korzystania ze ściągi. Drugie tyle twierdzi, że ściąga sporadycznie. Podczas prac pisemnych aż 9% zawsze ucieka się do formalnie niedozwolonych sposobów zgłębiania wiedzy. Zaledwie 1 uczeń spośród ponad 150. ankietowanych wyznał swą dziewiczość w tym względzie twierdząc, że nigdy nie ściąga.

Uczniowie pytani o motywację swego postępowania wymieniali zazwyczaj kilka przyczyn, co jedynie potwierdza tezę o złożoności problemu. Zdecydowanie najczęstszy powód korzystania ze ściągi to, nieco ogólnie nazwany, "brak wiedzy", który z kolei jest wywoływany kilkoma czynnikami.

Blisko 50% uczniów nie ma czasu na naukę. Tyle samo uważa, że materiał jest zbyt trudny do opanowania. Około 30% narzeka na swych profesorów obwiniając ich za niedostatecznie zrozumiałe przedstawienie danego problemu. 60% młodzieży nie jest w stanie dobrze opanować materiału ze względu na nadmiar nauki.

Wydawać by się mogło, że uczniowie całą winę zwalają na źle funkcjonujący system kształcenia. Tymczasem okazuje się, że wcale nie brak im samokrytyki. Aż 45% otwarcie przyznaje się do korzystania ze ściągi z powodu swego lenistwa lub lekkomyślnego podejścia do przedmiotu. Inne motywy to brak wiary w siebie, niepewność, strach przed oblaniem, czy po prostu trudny dzień. Niewielu (ok. 5%) używa ściągi, aby upewnić się, czy zapisane uprzednio wiadomości są zgodne z ich właściwą treścią.

A jak wygląda ten problem wśród nauczycieli? Okazuje się, że nasi profesorowie również nie mają czystych sumień. Na 16. zapytanych zdecydowana większość (13.) przyznaje się do ściągania. Jedynie troje spośród grona ankietowanych twierdzi, że nigdy nie ściągało. Wyniki dowodzą więc niezmiennej aktualności problemu.

Wśród powodów korzystania ze ściągi przez nauczycieli najczęściej pojawiają się (również wymijająco nazwane) "luki w wiedzy". Poza tym profesorowie motywują swe postępowanie niechęcią do danego przedmiotu, brakiem czasu na przyswojenie materiału oraz jego nikłą wartością (w jednym przypadku nazwaną dosadnie bezsensownością wiadomości). Ściągi dla naszych nauczycieli stanowiły też zabezpieczenie oraz formę nauki.

Na pytanie czy zjawisko korzystania ze ściągi należy zwalczać czy kultywować, aż 93% uczniów wybiera wariant drugi. Pozostałe 7% zajmuje stanowisko przeciwne. Wśród zwolenników dominuje teoria kultowa. Chodzi o to, że ściągi to szkolna tradycja. A tradycja - wiadomo - rzecz święta. Wielu uczniów akcentuje fakt, że samo przygotowywanie ściągi niesie ze sobą wartość dydaktyczną. Człowiek przepisując dany tekst nawet podświadomie zapamiętuje jego fragmenty, a tym samym przyswaja sobie pewną wiedzę. Pisanie ściągi uczy również selektywnego myślenia. Całość danego materiału zazwyczaj trudno ulokować na niewielkim skrawku papieru.

ŚCIAĞASZ??!



PP



Trzeba go zatem maksymalnie skondensować, a to wymaga wybiórczości w rozumowaniu.

Oponenci ściągania twierdzą, że należy je zwalczać, gdyż szkoła ma uczyć myślenia, a nie oszukiwania. Kolejny argument "przeciw" zgłosiło kiloro uczniów szkół średnich. Ich zdaniem poruszany problem jest zjawiskiem negatywnym, ponieważ przed maturą trzeba i tak uzupełnić wszelkie zaległości. Uczenie systematyczne uwalnia natomiast od dodatkowych obowiązków i niepotrzebnych stresów.

O ile fakt masowego poparcia ściągania ze strony uczniów (przypomnę-93% nie budzi wielkiego zdziwienia, o tyle ciekawym może się wydawać rezultat ankiety przeprowadzonej wśród grona pedagogicznego. Na 16. zapytanych nauczycieli aż 13. opowiada się za kultywowaniem tego zwyczaju. Pozostała trójka nie określiła swego stanowiska. Profesorowie twierdzą, że ściąganie może być twórcze oraz wpływać na przyswojenie wiadomości. Uważają je za potrzebne, ale pod warunkiem zachowania odpowiedniego poziomu.

Dla około 60% uczniów ściąganie jest ostatnią deską ratunku, formą wybrnięcia z podbramkowej sytuacji czy kołem ratunkowym - tych określeń najczęściej używano w ankietach. Nieco mniej zdesperowani uważają je za drogę do sukcesu. Uczniowie o wybujałych temperamentach widzą w nim możliwość podniesienia adrenaliny oraz szansę sprawdzenia swej psychiki. Spora grupa uczniów wyznaje, że ściąganie to po prostu metoda pisania sprawdzianów i jedyne źródło informacji. Inni traktują je w charakterze sportu, a sport - jak twierdzą dalej - to zdrowie... Dla jeszcze innych jest ono nawet podnieciem. Nawiasem mówiąc - ciekawe jak prof. Lew - Starowicz określiłby te skłonności.



Dla naszych profesorów ściąganie było natomiast sposobem uczenia się i budowania syntezy wiedzy. Widzieli w nim stres, ale zarazem formę pewności. Niektórzy, jak sami przyznają, ściągali też dla sportu. Przynajmniej w jednym punkcie upodobania uczniów i grona pedagogicznego są zbieżne. No cóż, wszyscy pragniemy utrzymać dobrą kondycję...

Uczniowie zgodnie podkreślają, że możliwości i warunki korzystania z osobliwych "pomocy naukowych" dyktuje nauczyciel. Naszych profesorów zapytaliśmy więc, w jaki sposób reagują widząc ściągającego ucznia? Najczęstszą reakcją jest zwrócenie uwagi spełniające rolę ostrzeżenia. Jeżeli uczeń nie zastosuje się do poleceń, wówczas stosowane są bardziej radykalne metody. Należą do nich: odebranie ściągki, obniżenie oceny, anulowanie ściągniętego materiału czy odebranie pracy. Bardzo rzadko stosowany jest najostrzejszy wymiar kary, czyli ocena niedostateczna.



Niektórzy nauczyciele posługują się własnym systemem działania: Początkowo ograniczają się do zwrócenia uwagi; jeżeli ten środek zawiedzie, obniżają ocenę; jeśli i tym sposobem nie poskromi się uczniowskich zapędów, wdrażany jest wariant ostateczny - odebranie pracy.

Myliłby się ten, kto w profesorach widziałby jedynie surowych egzektorów szkolnego prawa. Okazuje się bowiem, że reakcja nauczyciela, który widzi ściągającego ucznia niejednokrotnie jest bardzo łagodna, czy wręcz zerowa.

Prawie połowa spośród grona ankietowanych przyznaje się, iż w niektórych sytuacjach nie podejmuje żadnych działań. Częstokroć nawet udaje, że nie widzi ewidentnego przypadku ściągania.

No proszę - jakże humanitarny potrafi być nauczyciel...

* * * * *

Na zakończenie proponuję garść refleksji podsumowujących:

Ściąganie jest problemem, który istniał, istnieje i najprawdopodobniej przetrwa jeszcze wiele lat. To integralny składnik życia szkolnego, element tradycji. Można też zaryzykować twierdzenie, że ściąganie podlega ciągłej ewolucji. Nawet nasi profesorowie zauważają coraz to nowe miejsca i sposoby korzystania ze ściąg.

Po dogłębnej analizie zagadnienia trudno obalić tezę o jego wieloaspektowym wymiarze. Złożoność problemu potwierdza jeszcze jeden czynnik dostrzegany zarówno przez nauczycieli, jak i młodzież. Chodzi o kwestię sumienia.

Człowiek decydujący się na tę formę zgłębiania wiedzy musi rozwikłać dylemat moralny - czy w zdobywaniu ocen chce posiłkować się oszustwem, czy pozostać uczciwym. Wiadomo przecież, że uzyskany w ten sposób stopień nie jest faktycznym odzwierciedleniem umiejętności danego ucznia. Znaczna część traktuje tę kwestię z lekkim przyrzuceniem oka. Z obserwacji wynika jednak, że niejeden młody człowiek doświadcza wielu rozterek moralnych.

Mimo to rozwiązanie problemu wpływa zazwyczaj ze sprawdzonej zasady Machiavelliego: CEL UŚWIĘCA ŚRODKI...

Trudno przypuszczać, aby lenistwo będące jedną z głównych przyczyn ściągania całkowicie opuściło młodzież. Wprawdzie nie przynosi ono chwały, ale jest praktycznie nieuniknione. To rzecz uniwersalna, pojawiająca się niezależnie od ram czasowych. Warto natomiast zwrócić uwagę na inny problem.

Od wielu lat propaguje się model placówki oświatowej, która ma uczyć i wychowywać. Z wychowywaniem bywa różniak z nauką? Polska szkoła faktycznie oferuje swym podopiecznym ogromny potencjał wiedzy. Nawet zachodni eksperci twierdzą, że w naszym kraju kształci się na wyższym poziomie, aniżeli w państwach znacznie lepiej rozwiniętych (np. USA). Tyle tylko, że nasza edukacja polega na wlewaniu do głów milionów regułek, definicji, twierdzeń, etc. Wyraźnie brakuje natomiast spójności między wiedzą teoretyczną a praktycznym przygotowaniem do samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie. Znajomość określonych schematów, której wymaga się od młodzieży, uczy pracować w trybie odtworczym. A dzisiejsze realia dyktują przecież zupełnie inne warunki. Jeden z uczniów stwierdził, że ściąganie to rzecz potrzebna, gdyż człowiek uczy się kombinować, aby go nie przyłapano. Trudno nie podzielić tego poglądu. Rodzi się jednak pewna wątpliwość. Czy ta, jakże użyteczna we współczesnym świecie, zdolność ma być naczelną wartością życiowej praktyki lansowanej przez polską szkołę?!

Robert Marcinkowski

POJEDYNEK NA SŁOWA

Kilkoro recytatorów - zapaleniców z Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyniu wystartowało w Turnieju Sztuki Słowa o "Marcinowy Laur". Po długim nocnym boju Jakub Przybylski zajął II miejsce.

11 listopada to nie tylko Święto Narodowe. Na przykład Poznania tego dnia obchodzi imieniny ulicy Św. Marcin. Z tej okazji, obok szeregu różnorodnych imprez, organizatorzy imienin przygotowali też ogólnopolski Zlot Wrażliwców - Turniej Sztuki Słowa o "Marcinowy Laur", który odbył się we wnętrzach Centrum Kultury "Zamek".

Już o 15³⁰ wszyscy uczestnicy zlotu mieli okazję obejrzyć monodram "ECCE HOMO" w wykonaniu Janusza Stolarskiego. Spektakl ten, oparty na tekstach filozofa Fryderyka Nietzschego, odpowiadał na pytanie: "jak się staje i kim się jest?" radą, by nie naśladować innych, by samemu wyznaczyć sobie drogę w życiu i konsekwentnie ją realizować nie zważając na tych wszystkich, którym nie w smak będzie ktoś inny, kroczący własną ścieżką.

Po spektaklu został zaprezentowany film o Diamandzie Galasie, legendarnym już współczesnym aktorze teatralnym. Obraz ten przedstawiał D. Galasa w "Zemście czerwonych bucików".

Chwilę później Janusz Stolarski, który mimo młodego wieku jest już

dwukrotnym zwycięzcą Festiwalu Jednego Aktora w Toruniu, zagrał wysmienicie ten sam monodram: "Zemstę Czerwonych Bucików", podkreślając, jak bardzo można się rozczarować własnym życiem, o ile się pozwoli na to, że będą o nim decydować inni. I mimo, że nikt nie chce być pajacykiem, którego sznureczkami pociągają inni, to każdy z nas ma taki sznureczek...

O 20⁰⁰, po pokazie aktorskich możliwości - prawdziwej uczcie, rozpoczęły się zmagania siedemdziesięciu WRAŻLIWCÓW z całej Polski w następujących dyscyplinach:

- recytatorskiej
- poezji śpiewanej
- teatru jednego aktora.

Trwały one aż do godziny piątej rano, z godzinną przerwą o północy na koncert Kwartetu Jorgi. Gostyńscy wykonawcy zaprezentowali wysoki kunszt recytatorski i umiejętnie wydobyli z przedstawianych tekstów ich walory artystyczne i filozoficzne. Potwierdzeniem tego było nie tylko żywiołowe przyjęcie gostyńskich prezentacji przez publiczność (rozbawienie i śmiechy wywołane ironicznymi interpretacjami Roberta Marcinkowskiego oraz Jakuba Przybylskiego, jak i przedłużające się chwile zadumy po prezentacjach wyżej wymienionych Roberta i Jakuba oraz Karoliny Kosowicz, Sebastiana Nowaka, Kingi Madej, Marty Gorwy i Julity Goszczyńskiej), ale i to, że (jak dowiedziałem się nieoficjalnie od członków jury) Robertowi zabrakło niewiele gło-

sów, by zdobyć "Marcinowy Laur" przyznawany przez publiczność. O jakości występu reprezentantów ZSZ dobrze świadczy też fakt, że Robert, Sebastian, Karolina i Jakub byli brani przez jury turnieju pod uwagę przy rozdzielaniu nagród. Jednak tylko Jakubowi Przybylskiemu los sprzyjał do końca. Gdy o szóstej rano ogłoszono werdykt, okazało się, że Kuba zdobył II miejsce i nagrodę w wysokości jednego miliona (starych) złotych.

Ale to nie koniec sukcesów Gostyniaków. W kategorii poezji śpiewanej także II miejsce zajęła Iza Grylewicz (studentka III roku polonistyki), której akompaniował na gitarze Leszek Dworniczak.

WSZYSTKIM
GRATULUJEMY

Mirosław Sobkowiak



Wyniki II turnieju "SPOTKANIA Z LITERATURĄ"

13 listopada 1995 r.

Klasyfikacja drużynowa:

I. "Młodzi"	ZSZ Gostyń	- 178,5 pkt
II. "My"	LO Gostyń	- 168,5 pkt
III. "Młodzież"	LO Gostyń	- 145,5 pkt

Klasyfikacja indywidualna:

1. Sebastian Nowak	- ZSZ Gostyń	- 66,5 pkt
3. Karolina Kosowicz	- ZSZ Gostyń	- 56,0 pkt
Robert Marcinkowski	- ZSZ Gostyń	- 56,0 pkt
4. Kinga Madej	- ZSZ Gostyń	- 53,5 pkt
5. Krzysztof Urbaniak	- ZSZ Gostyń	- 53,0 pkt

TATUSIU! BĘDĘ OJCEM!

Związki małżeńskie wśród nastolatków nie należą dzisiaj do rzadkości. O ich zawieraniu nie decyduje jednak ani płomienna miłość obojga partnerów, ani też nieujarzmiona chęć obcowania z dorosłością. Na ślubny kobierzec zapędza zupełnie inna przyczyna.

Zadecydował jeden moment. Emocje wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. I jest. DZIECKO!

To nieistniejące niemowlę - jak pisał Bursa - staje się oczkiem w głowie ludzkiej miłości. Mamusia skończyła niedawno podstawówkę. Tatus niewiele starszy. Jeszcze przed chwilą bawili się w piaskownicy, a teraz...

Oboje marzyli o studiach. Wspólnie snuli plany na przyszłość, ale nikt nie przypuszczał... Stało się. Skręcili w drogę jednokierunkową. Rozpoczynają nowe życie mając zaledwie kilkanaście lat.



P.P.W

W naszej szkole podobne przypadki nie są często spotykane. A gdyby coś takiego się stało? Jak zareagowaliby uczniowie, nauczyciele? Postanowiliśmy przeprowadzić mały eksperyment. O wszystkim wiedziały 4 osoby. Sebastianowi przypadła rola szczęśliwego ojca. Ja, niczym Konrad Wallenrod, miałem wniknąć w środowisko klasy i z uwagą obserwować reakcje za plecami młodego tatusia.

Pierwszego dnia rozpuściliśmy plotkę o rzekomym ojcostwie Sebastiana. W klasie zaczęła krążyć fama, że podczas wakacji "wpadł" ze swoją „laską”. Razem byli na obozie, no i...

Początkowo wiadomość nie wywołała zbytniego zainteresowania. Potraktowano ją w formie żartu. Inaczej było drugiego dnia. Nikt nie zdementował pogłoski, a domniemany tatus, chłopak zazwyczaj wesoły, ciągle chodził z opuszczoną głową sprawiając wrażenie zagubionego.

Udało się! Ryba połknęła haczyk. Ludzie pytają, jak do tego doszło? Czy to w ogóle możliwe? Sebastian? Taki porządny uczeń? A jednak... Klasa powoli oswaja się z tą myślą, choć pozostało jeszcze kilku niedowiarków.

Trzeciego dnia poinformowaliśmy wychowawcę. Zgodził się pomóc w realizacji eksperymentu. Podczas dużej przerwy przyszedł do radiowęzła. Całkiem poważnie poprosił o dedykację piosenki dla przyszłego tatusia. Uczniowie z jego ust dowiedzieli się o przypadku Sebastiana. Od tej chwili nikt nie miał wątpliwości. Starannie zadbaliliśmy o wszystkie szczegóły: Dziecko miało przyjść na świat pod koniec kwietnia. Przed samą maturą. Ślub zaplanowano tuż po Nowym Roku.

Ludzie podchodzili do Sebastiana. Pytali o przyszłość. Pocieszali. Jak sam przyznaje, czuł ich sympatię, chęć wsparcia. Zajęcia lekcyjne upływały pod znakiem szeptanych rozmów, rzucania słówek i grypsów. Na przerwach nikt nie interesował się czymś innym. Przechodziłem od grupki do grupki. Wszędzie na ustach żarliwie dyskutujących był ten sam temat.

Na weselu mieliśmy się stawić całą klasą. Ustalono kwotę, jaką należało zebrać na prezent. Miał być okazały, niekonwencjonalny, ale zarazem użyteczny. Trwała licytacja - Co kupić? Wózek, kołyskę, pampersy...

ciąg dalszy na następnej stronie →

Wielu kolegów zaoferowało swoje wsparcie. Z wyjątkowym gestem humanitarnej pomocy wystąpił Leszek. Mając na uwadze weselną biesiadę zobowiązał się załatwić dowolną ilość ... spirytusu po bardzo atrakcyjnej cenie. Uwzględniając sytuację materialną przyszłego ojca, nie było to bez znaczenia.

Cały czas pojawiały się nowe opinie, komentarze, głosy w dyskusji.
- Wciąż nie mogę w to uwierzyć - mówi Karol. - Kto jak kto, ale on?
- Co ty?! - przerywa Sławek - To musi być prawda. Zobacz jak wygląda. Widać, że jest załamany.

Rzeczywiście, Sebastian doskonale odgrywał rolę człowieka dotkniętego emocjonalnym wstrząsem, co jedynie potwierdzało jego wiarygodność. Ludzie potraktowali tę sprawę naprawdę poważnie, choć nie zabrakło ironicznych uwag.

- Wiedziałem, że jest pacyfistą - twierdzi Tomek. - Ale żeby w ten sposób wymigiwać się od wojska!

Czwartego dnia odbywały się zajęcia z naszym wychowawcą. Profesor, co zostało uprzednio ukartowane, wydelegował Sebastiana do sekretariatu. Rzekomo miał załatwić jakąś sprawę. Faktycznie czekał za drzwiami. W klasie natomiast została przeprowadzona anonimowa ankieta. Łatwo się domyślić czego dotyczyła.

Okazało się, że nikt nie potępia osoby Sebastiana. Spośród 15. zapytanych, 13. ustosunkowało się przychylnie, a pozostali obojętnie (zaznaczając, że zaistniała sytuacja w niczym im nie przeszkadza).

Większość kolegów radziłaby przyszłemu ojcu poślubić matkę dziecka i skończyć szkołę. Jeden z rówieśników proponuje, aby "dobrze zastanowił się, czy faktycznie kocha dziewczynę, z którą będzie miał dziecko. Szkoda, aby zmarnował sobie i jej resztę życia." Sugeruje też, że może lepszym rozwiązaniem byłoby płacenie alimentów. Wielu nakłania do poważnej rozmowy z rodzicami celem przeanalizowania i wyjaśnienia problemu. Niemal wszyscy kierują słowa pocieszenia i otuchy:

- "Nie przejmuj się. Żyj dniem dzisiejszym. Reszta powinna się ułożyć."

- "Nie pozwól, by to zdarzenie popsło ci w 100% plany życiowe. Kochaj dziecko prawdziwą miłością i nie obwiniaj je za to, co się stało."

Wśród kolegów dominuje postawa tolerancyjna:

- "Musimy go zrozumieć. - twierdzi jeden z nich - Nie patrzeć jak na zwyrodnialca, nie wypominać, pomóc mu w każdy możliwy sposób.

Cała klasa zgodnie podkreśla, że czuje się zobowiązana służyć radą, życzliwą rozmową oraz duchowym (a w miarę możliwości nawet materialnym) wsparciem. Jeden z kolegów dostrzega też konieczność ... złożenia gratulacji.

Po czterech dniach eksperyment został zakończony. Niedoszły tatuś, mimo powszechnie krążących teorii o społecznej znieczulicy, spotkał się z ogromnym zrozumieniem. Dzięki temu nie poczuł się wyobcowany ze środowiska, w którym dotychczas egzystował. Ludzie przyjęli go z życzliwością. Zaakceptowali. Nikt nie wskazywał palcem. Nie wołał: "Patrzcie - idzie ten, który zaliczył wpadkę". Mimo tego, co się stało, nadal uchodził za normalnego człowieka.

Przedstawiona tutaj sytuacja była rozgrywką czysto teoretyczną. Postawy bohaterów, którzy przecieź nieświadomie wzięli w niej udział, można jednak uznać za wzory godne naśladowania. Oby i nam nigdy nie zabrakło tolerancji i życzliwości dla drugiego człowieka. Acha - jeszcze jedno. Młodość jest wspaniała. Po co więc przedwcześnie z niej rezygnować.

Robert Marcinkowski

KTO WYGRAŁ WYBORY W ZSZ ?

Dnia 5.11.1995r. odbyła się pierwsza tura wyborów na prezydenta. Spośród trzynastu kandydatów, którzy ubiegali się o "stołek prezydencki" do drugiej tury przeszli zdobywając największą liczbę głosów:

- | | |
|---------------------------|-----------------|
| 1. Kwaśniewski Aleksander | - 35,11% głosów |
| 2. Wałęsa Lech | - 33,11% głosów |

Na dalszych pozycjach w pierwszej dziesiątce uplasowali się kolejno:

- | | |
|----------------------------|----------------|
| 3. Kuroń Jacek | - 9,22% głosów |
| 4. Olszewski Jan | - 6,86% głosów |
| 5. Pawlak Waldemar | - 4,31% głosów |
| 6. Zieliński Tadeusz | - 3,53% głosów |
| 7. Gronkiewicz-Waltz Hanna | - 2,76% głosów |
| 8. Korwin-Mikke Janusz | - 2,40% głosów |
| 9. Lepper Andrzej | - 1,32% głosów |
| 10. Pietrzak Jan | - 1,12% głosów |

WYNIK
OGÓLNOPOLSKI

Zadaliśmy stu uczniom naszej szkoły pytanie: "na którego z kandydatów byś głosował/a i dlaczego?" Okazało się, że wyniki naszej ankiety były zgodne z wynikami wyborów tylko pod względem pierwszego miejsca. I tak:

- | | |
|----------------------------|--------------|
| 1. Kwaśniewski Aleksander | - 39% głosów |
| 2. Gronkiewicz-Waltz Hanna | - 14% głosów |
| 3. Wałęsa Lech | - 10% głosów |
| 4. Pietrzak Jan | - 6% głosów |
| 5. Kuroń Jacek | - 4% głosów |
| 6. Zieliński Tadeusz | - 2% głosów |
| 7. Korwin Mikke Janusz | - 2% głosów |
| 8. Pawlak Waldemar | - 1% głosów |
| 9. Lepper Andrzej | - 1% głosów |

WYNIK
W ZSZ

Pozostałe 21 % głosów to głosy tych, którzy zdecydowali się nie głosować bądź tych, którzy jeszcze nie wiedzieli, na kogo oddadzą swój głos.

Poniżej przedstawiamy naszym zdaniem najciekawsze, a zarazem najsensowniejsze odpowiedzi:

"Jeszcze się nie zdecydowałem na kogo będę głosował. Kandydatów jest wielu, dużo obiecują, ale czy spełnią swoje obietnice? Wybory w naszym kraju są potrzebne, ponieważ są to drugie wolne wybory w naszym młodym demokratycznym państwie!"

"Głosuję na Aleksandra Kwaśniewskiego, gdyż jest jedyną osobą, która nadaje się na to stanowisko. Decyduje o tym - według mnie - bardzo dobry program wyborczy".

"Swój głos oddam na Aleksandra Kwaśniewskiego z nadzieją na lepsze życie. Mam tylko nadzieję, że dawne czasy nie wrócą i młody prezydent będzie liczył się z tym, że zaufa mu ta część społeczeństwa, która oddała na niego swe głosy. Myślę, że będzie prowadził solidną politykę zarówno we wnętrzu jak i zewnątrz; sądzę, że wybory są nadzieją ludzi "na poprawę warunków bytowych"

"Nie zastanawiałem się jeszcze na kogo będę głosował. Uważam, że wybory są potrzebne, gdyż duża część ludzi nie jest zadowolona z obecnego prezydenta i zachodzi potrzeba wyboru nowego człowieka na to stanowisko".

"W tegorocznych wyborach nie ma kandydata, który wyróżniałby się szczególnym zaufaniem wyborców. Nie będę głosował, ponieważ nie chcę czuć się częściowo odpowiedzialny w przypadku złego wyboru. Jednakże sądzę, że można dać jeszcze jedną szansę Lechowi Wałęsie".

Pomimo tych wypowiedzi zdarzały się również takie, które świadczyły o tym, że jeszcze wielu uczniów nie dojrzało do decydowania o losach własnej ojczyzny. A to one:

"Na kogo będziesz głosował?"

-Na Hannę Gronkiewicz-Waltz.

Dlaczego?"

-Bo jest kobietą.

Co sądzisz o wyborach?"

-Nic i tak na nie nie pójdę".

"Głosowałbym na Jana Pietrzaka, choć to nie jest jeszcze ostateczna decyzja. Przez tę ankietę doszedłem do wniosku, że nie będę głosował".

"Hanna Gronkiewicz-Waltz - bo tylko ją znam. Znam jeszcze L. Wałęsę"

ale on się nie nadaje!"

"Andrzej Lepper - bo jest dobry".

"Na urząd prezydencki pchają się ludzie nieodpowiedzialni za swoje czyny. Obiecują dużo, lecz na pewno będą robić mało. Więc zostaje tylko jeden wybór:

Aleksander Kwaśniewski".

Zdarzały się również takie odpowiedzi, w których, niestety, nie można było doszukać się sensu:

"Wybory są o.k. ale ja nie będę głosował".

"Głosuję na Jana Pietrzaka - dobry satyryk, mądry facet, dobrze się wypowiada na temat swojej kandydatury".

"Aleksander Kwaśniewski - równy gość".

"Hanna Gronkiewicz-Waltz - twarda sztuka".

"Tegoroczne wybory wywołały u mnie duże podniecenie i zamęt w głowie. Włosy stają mi dęba, gdy widzę Hannę Gronkiewicz-Waltz na antenie telewizyjnej.

A tak w ogóle to ja jestem Liroy i będę głosował na Zająca Poziomkę".

Powyższe odpowiedzi rzeczywiście otrzymaliśmy. Przedstawiliśmy je w pełnym brzmieniu, nie zmieniając ani jednego zdania. Mogą świadczyć one o dwóch różnych sprawach.

Po pierwsze, kandydaci na prezydenta nie docierają ze swoimi programami do wyborców, albo programy te są tak ogólnikowe, że nic z nich dla wyborców nie wynika. I dlatego tę pustkę wypełniają takie niewybredne paszkwile.

Po drugie, może być to wyraz ogólnego nieprzygotowania społeczeństwa do wyborów, a także brak ogólnej kultury wyborczej.

Kandydaci nie potrafią przedstawić czegoś, co swą konkretnością wyróżniłoby ich z tego kilkunastoosobowego grona. Dominowały hasła - frazesy "Ku przyszłości", "Przeciw komunie", "Dla Polski".. A wyborcy, kierując się swoimi sympatiami dla ugrupowań politycznych, które reprezentował dany kandydat, tworzyli na nielubianych kandydatów, także pseudo - żarty, jak powyżej, bo nie potrafili polemizować z ich argumentacją.

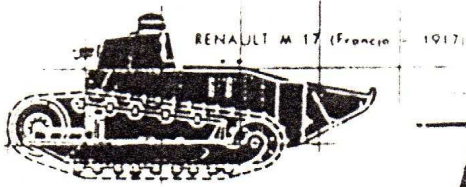
/Artykuł powstał przed II turą wyborów na podstawie ankiet sprzed I tury/

Pytania zadawał: J. Dworniczak

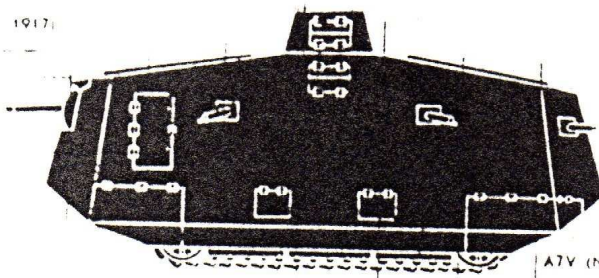
T. Staśkiewicz

**UWAGA! TEKST MOŻE NARUSZYĆ TWOJE POCZUCIE
DOBREGO SMAKU - LEPIEJ NIE CZYTAJ!**

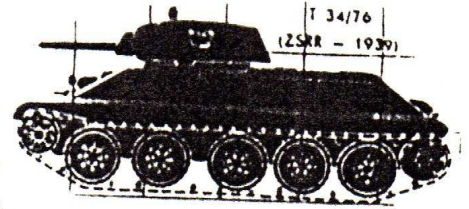
W CYKLE: "POMOCE DIDAKTYCZNE" PREZENTUJEMY TEKST
DO WYKORZYSTANIA NA LEKCJACH PRZYSPOSOBIENIA
OBRONNEGO I HISTORII, A ZE WZGLĘDU NA JEJ CIERPKI
CHARAKTER RÓWNIEŻ NA LEKCJACH JĘZYKA POLSKIEGO
/Przedruk za "Bambinem" 95



RENAULT M 17 (Francja - 1917)

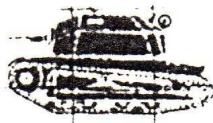


A7V (Niemcy - 1917)



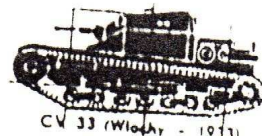
T 34/76
(ZSRR - 1939)

Grzegorz ŻYŁA

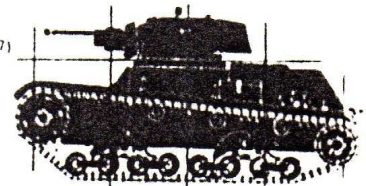


TK5 (Polska - 1932)

Czołgi.



CV 33 (Włochy - 1933)



7 TP (Polska - 1936)

Już nie pełzają. Teraz rozwijają duże prędkości. Le Clerc, Abrams, T-72, T-82, Twardy, Skory, Nijaki i co tam jeszcze.

Nadal strzelają. Dużym, bardzo dużym kalibrem. 90, 100, 120 milimetrów.

Silnik z tyłu lub z przodu. Czasem z boku. Z jednego lub z drugiego boku. Kierowca, jego stanowisko, położone centralnie. Bądź z boku. Lewego albo prawego boku.

Karabiny maszynowe. Jeden, dwa, najczęściej trzy. Sprężone, nie sprężone, automatyczne, ręczne. 7,62; 9; 12 milimetrów, czasem więcej, czasem mniej.

Wyrzutnie pocisków dymnych. Z tyłu, z przodu, z boku, wszędzie.

Radary, podczerwień, ultrafiolet, rentgen, sonograf, decybelomierz, dyktafon, kutafon, wibrator, nie wiem, może przysznic.

Przestronne, wygodne, bezpieczne trumny.

Anteny, radiofonia, telekomunikacja, spółka akcyjna.

Pociski kierowane i nie kierowane. Lufy gładkie, gwintowane.

Trzech, czterech ludzi.

Celowniki optyczne, celowniki laserowe, dalmierze, bliskomierze, średniomierze, ciśnieniomierze, butomierze, hermetyka.

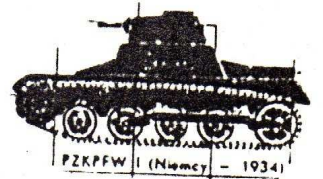
Narzędzia, pojemniki, części zapasowe, liny, lornety, broń osobista, bielezna osobista, rewizja osobista, saperki, koła napędzające, bieżne, rozbieżne, napędowe, tłumiki, oporopowrotniki, zamki, pałace, pociski, uściski, naboje, łuski, kluski.

Zagłada i śmierć. Miliony, miliardy, biliony.

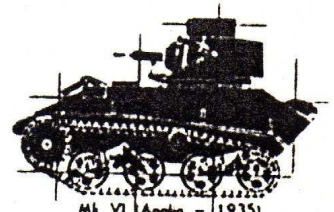
Huta, hurt, handel, chujoza.

Zatrudnienie.

*Wykład pana pułkownika na temat współczesnej
broni pancerniej, w knajpie pułkowej, na dorocznym
zebraniu pułkowników i żon pułkowników.*



PzKpfw I (Niemcy - 1934)



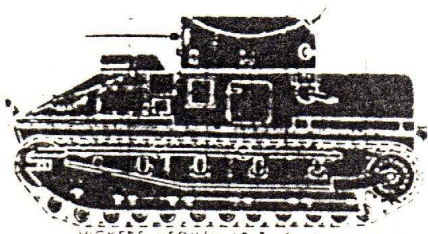
Mk VI (Anglia - 1935)



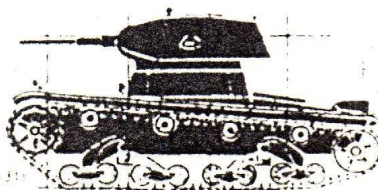
T 27 (ZSRR - 1930)



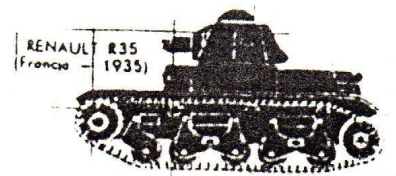
MS (ZSRR - 1927)



VICKERS MEDIUM 12 T (Anglia - 1923)



T 26 (ZSRR - 1927)



RENAULT R35
(Francja - 1935)



© P. Rutowicki

Nie wiem, kiedy i jak to się stało. Od kiedy pamiętam, było tak samo. Zawsze byłem tym, kim jestem. Zawsze byłem... Piórkem.

Jest mi dobrze, mogę być tam, gdzie wielu nigdy nie dotrze, mogę pozwolić, aby wiatr mnie unosił. Zdarza się, że wiatr na moment ucichnie, zapomni o mnie, wtedy delikatnie opadam i zatrzymuję się na pewien czas. Wtedy najłatwiej mnie znaleźć. Można mnie wtedy podnieść, popatrzeć na mnie, wpiąć w sweter. Ale czy można mnie mieć? Raczej nie, bo przecież po jakimś czasie wiatr sobie o mnie przypomni. Znowu przychodzi i mnie zabiera.

Jest mi źle, wiatr, który czasem jest kojący, potrzebny, w którym potrafię zatracić się, z którym tańczę, wiruję, opadam, aby już po chwili wznosić się, czasem nie jest przyjemny. Zdarzają się wichury, zdolne łamać drzewa, przewracać słupy, niszczyć wszystko to, co wokół. I takiemu wiatrowi ulegam - rzuca mną, ciaska, wraz z kurzem i śmieciami. Już nie tańczę, prezentując piękno żywiołu, który mną kieruje. To już nie delikatne powiewy unoszące mnie w powietrze (gdy dzięki mnie ludzie zauważają istnienie wiatru), ale podmuchy, które mną miotają, dominują, unoszą z dala od ludzi, na wysypiska, ślepe uliczki...

Jestem tylko piórkem, więc często moknę, ale przychodzi słońce i znowu jestem suchy. Jednak każda ulewa pozostawia na mnie swoje piętno, zmienia mnie. Wiatr mnie osuszy, wiatr jest czymś, co zachwyca, ale jednocześnie prze-
raża.

Gdy idziesz ulicą popatrz, ile piórek leży na Twojej drodze. Każde z nich jest inne. Jedne potrzebują dużego wiatru, aby się wznieść w powietrze, inne delikatnego powiewu. Zobacz, każde z tych piórek, nie jest długo w tym samym miejscu. Raz tu, raz tam, nie mają swojego miejsca, nie mogą powrócić do tego z czego powstały, bo zostały z tego wyrwane. Możesz je na chwilę uchwycić, lecz ono jest jak przygoda, może piękna i ciekawa, ale krótkotrwała. Piórka nie można zmienić, można mu jednak pomóc poszukać schronienia przed wiatrem. możemy wybudować swoisty wiatrochron...

Co myśli piórko? PO pierwsze piórko myśli. Myśli o tym, co spotyka na swojej drodze, o tym co uczyniło, że stało się piórkem, dokąd leci, czy i gdzie się zatrzyma. Jaki wiatr je tam zaniesie, co w związku z tym wiatrem? Czy jego zadaniem jest lecieć tam, gdzie wiatr...?

Co czuje piórko? Po pierwsze piórko czuje. Nie wykorzystuje swej chwilowości i także odczuwa każde rozstanie. Piórko chce i stara się pozostawić jakiś ślad. Piórko nie nawidzi dwulicowości. Piórko nie leci wtedy, kiedy "wypadałoby", lecz wtedy, gdy wiatr i to czuje najbardziej.

Piórko czasem mówi. Może właśnie tak:

Zimno mi. Ciemno mi. Pustota mi. Głucho mi. Głupio mi, że właśnie tak, że właśnie ja i że tu...

Home again... lecz czas na szukaniu spędzam

Home again... lecz nie wiem gdzie go szukać

Home again... lecz domu nie mam

Im free... (?)

Czy piórko to tylko, czy aż piórko? Czy zatrzyma się? Co jest naturą piórka? Jaki wiatr je tu przywiał, a jaki je zabierze? Czy cel piórka jest jeden, czy jest ich kilka? Czy będzie tu godziną, czy chwilę?

Podnieś piórko z ziemi, popatrz na nie.

Może zobaczysz coś więcej niż piórko. może coś ci powie, a może... wiatr uniesie cię razem z nim...

Takie sobie piórko...

PYTANIE:

KTO NASTĘPNY DO TEGO PIEKŁA ?

ODPOWIEDŹ:

MY !

To, niestety, prawda. Piekłem, które na nas czeka, które już nas pochłania, jest alkoholizm. Ci, którzy nie wierzą w to, niech żalują, że nie obejrżeli monodramu "kto następny do tego piekła?" w wykonaniu Ryszarda Farena. Gościł on w ZSZ trzykrotnie. Trzykrotnie też zadawał on na koniec pytanie: ilu z widzów piło już alkohol. Okazało się, że wszyscy, nawet dziewczęta !

Co więcej, połowa ludzi (jak twierdzą medyczne statystyki) ma wewnętrzne skłonności do picia, do alkoholizmu. Czyli połowa każdej klasy to potencjalni alkoholicy, a przypominam, że piją już wszyscy.

Czeka nas zatem droga do piekła, droga, z której nie ma ucieczki. Tylko nieliczni otrząsną się z nalogu. Ale i ci będą przegrani, będą ofiarami.

Pamiętaj, jeżeli zacząłeś już pić, nawet tylko okazyjnie, to nie jesteś w stanie zauważyć cieniutkiej granicy między używaniem a nadużywaniem !

Spektakl Farena pokazał, czym kończy się zwykle picie piwa. Nie mów, że Ty się kontrolujesz, nie bądź głupi, nie ruszaj piwa, nie ruszaj wina, nie ruszaj wódki, nie ruszaj jako następny w drogę do tego piekła!

Niezwycięzeni

Miło nam donieść o kolejnych sukcesach uczniów ZSZ. W połowie listopada zakończył się Wojewódzki Turniej Wiedzy o AIDS i Promocji Zdrowia dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Wśród najlepszych byli też reprezentanci naszej szkoły. Zwyciężyła drużyna z Gostynia składająca się z przedstawicieli gostyńskich szkół średnich:

- Krzysztofa Kasprzyka - ZSZ Gostyń
- Agnieszki Jasińskiej - ZSR Grabonóg
- Magdaleny Michnowskiej - LO Gostyń

W innej konkurencji tego turnieju, rozgrywkach sportowo-zręcznościowych, drużyna ZSZ Gostyń w składzie: - Mariusz Dudek, - Bartłomiej Kuczyński, - Rafał Naskręt; zajęła też I miejsce (na 17 startujących drużyn).

W konkursie na plakat o tematyce konkursowej przedstawiciele ZSZ zajęli VII miejsce.

... bo przecież miłość ma jeden kolor...

ROZDZIAŁ IV

Temat rzeka, temat do innych nie podobny, temat, którego nigdy dość. Mówiąc o miłości, staramy się spłycić temat, mówimy z rozrzewnieniem, często jest to coś, co pozostaje w sferze marzeń. Używamy sloganów, aby wyrazić wydumany obraz czegoś, co jest nam bardzo odległe. Może właśnie my—młodzi ludzie zwracamy większą uwagę na to uczucie, poszukując go, ucząc się kochać każdego dnia. Miłość dotyczy jednak w takim samym stopniu ucznia co profesora, panny i mężatki, bo przecież wszyscy jesteśmy takimi samymi ludźmi, "choć różnimy się tak bardzo podobnie" i w każdym z nas jest potrzeba miłości, dawania i otrzymywania, wciąż na nowo.

Miłość. Co znaczy dziś to słowo? W erze komputerów, lotów w kosmos, poznawania niepoznanej, w epoce pogoni za pieniądzem. Patrzymy na tych, którzy chodzą "z maślanymi" oczami i zastanawiamy się, czy to właśnie na tym polega. A gdzie Amorek ze strzałą, gdzie serenady pod oknami—czy nie ma już prawdziwej miłości? Dziś bardzo trudno znaleźć ludzi, zwłaszcza młodych, którzy widzą sens własnego istnienia. Chcemy, wręcz żądamy, aby ktoś nas pokochał. A miłość to nie żądanie, aby ktoś nas kochał, bo wraz z żądaniem pojawia się strach. Strach przed utratą, strach przed alienacją, strach przed odrzuceniem i wzajemną kontrolą. Życia nie można ograniczyć do analiz rozumowej, bo wtedy człowiek traci sens i poczucie wartości. Nie można zrozumieć wszystkiego co wiąże się z naszymi uczuciami, bo jest to coś, co się bardziej przeżywa, niż rozumie i dlatego chociaż napisano i wypowiedziano na temat miłości, pozostaje ona zagadką—z autopsji.

Łatwo znaleźć subiektywne poglądy autorów tekstów omawiających ten temat. Ale czy można mówić o obiektywności, gdy każdy z nas przeżywa to inaczej. Myślę, że najważniejsze to pamiętać o jej istnieniu, zwłaszcza, gdy przemoc, "burdy" na stadionach, brak tolerancji, próby zniewolenia umysłów i ciał. Czy należy skupić się na poszukiwaniu i doświadczaniu indywidualnym, licząc na to, że jednostkowe przeżywanie uczucia zmieni choć trochę obraz świata? Myślę, że miłość nigdy nie może być "indywidualna". Zawsze jest to coś, co się rozszerza, wciąga innych, ukazując im, że można inaczej, dajemy szansę zmiany, może nie całości, ale chociaż części, a to już bardzo dużo.

Spotykamy się z tymi, którzy kochają odmiennie niż my, niż jest to ogólnie przyjęte. Kochają... Miłość... a krzyczą za nim pedał, zboczeniec, ciota. Nie musimy tego uznawać, popierać, to nie o to chodzi, dziwnie by było, gdyby to nie robiło na nas żadnego wrażenia. Musimy jednak tolerować, bo każdy kocha jak umie, szuka. Nie muszę akceptować, nie mogę odrzucać, przede wszystkim—człowieka. Bo człowiek pozostaje człowiekiem i cechy podziwiam te same co w innych. Dopóki on traktuje mnie normalnie, to i ja, bo nie było Madagaskaru dla Żydów, nie może być izolacji dla tych, którzy inaczej myślą, czują. Jesteśmy tu: Ty i ja i również On, więc pozwól mu żyć i kochać tak jak chce, bo jak pisał Edward Stachura:

"Miłość nie jest czyjaś. Miłość nie jest brutalnym, ani subtelnym posiadaniem. Miłość nie nakłada i nie ściąga obrączki. Miłość nie poślubia, ani się nie rozwodzi. Miłość nie jest rozdarciem między jednym, a drugim, ani pomiędzy jednym, a wszystkim. Miłość nie jest powtarzaniem. Miłość nie jest nawykiem. Miłość nie jest wyznaniem miłości. Miłość nie jest przede wszystkim słowem. Gdyby Miłość była słowem, zostałaby zduszona pod lawiną znaczeń, interpretacji, spekulacji, kombinacji, które na to słowo zwalają się. Tak właśnie zduszone, zdławione, zmiażdżone jest słowo Miłość. W świecie słów, słowo miłość nie znaczy nic. Mówiąc inaczej, znaczy to, co komu podoba się, co chce, co komu ślina na język. W świecie słów, czyli w świecie ludzi, słowo miłość ocieka posiadaniem, pożądaniem, chciwością tych, co chcą..."

Mewka



Kocham!



Na adres redakcji wpłynęło kolejne podziękowanie:

Ola Kiełb i muzycy

Starego Dobrego Małżeństwa

**PORADNIA
PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA
63-800 Gostyń
ul. Wrocławska 257, tel. 206-97**

Gostyń, 1995-11-17

Zespół Szkół Zawodowych

Redakcja "Schizol"

ul. Tuwima 44

w G o s t y n i u



-pamiętacie ich?

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
w Gostyniu składa serdeczne podziękowanie za
przekazanie kwoty 322 złotych, 12 groszy.
Dochód z koncertu Oli Kiełb przekazano na
konto specjalne, na którym gromadzone są
fundusze na zakup programu dla dzieci nie-
dosłyszących.

Dyrektor Poradni
Psychologiczno-Pedagogicznej
K. Piasecka
mgr Krystyna Piasecka

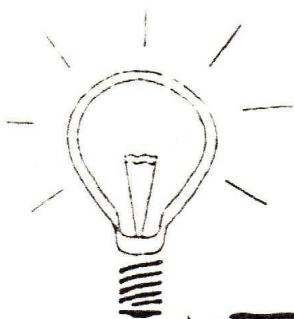


Ola Kiełb w auli ZSZ

/Fot. x2 Schizol/

UOP

czyli Uczniowska Opinia Publiczna



W tej rubryce zamieszczamy wszystkie Wasze opinie na dowolne tematy, pod warunkiem, że nie są wulgarne ani obraźliwe. Skrzynka przy sali 108 czeka na wasze sądy.

Ury będą w tym roku wybory Miss ZSZ jak dwa lata temu! Ury można już głosować?
OD REDAKCJI: GŁOSOWAĆ MOŻNA - SKRZYNIKA PRZY 108 CZEKA. JEŻELI W SZKOLE BY NIE BYŁO WYBORÓW TO MOŻEMY SAMI JE PRZEPROWADZIĆ

Moja klasa ma kłopoty z jednym nauczycielem, bo robi nam sprawy wariamy bez napowiedzi. I na wasze uwagi, że łamie statut ZSZ, odpowiadamy, że i tak musimy to umieć, bo to jest jak elementarne. To po co jest statut? Ury jest jakiś rechnik uczniowski?
OD REDAKCJI: Nie znamy szczegółów TEJ SPRAWY, ALE WYDAJE SIĘ, NAM, ŻE TĘ SPRAWĘ MOŻE ROZWIĄZAĆ WYCHOWAWCA KLASY, PRZEDSTAWIĆ MU TEN PROBLEM, NA PEWNO ZAREAGUJE. JEŻELI CHODZI O RZECZNIKA PRAW UCZNIĄ, TO WOJEWÓDZTWO LESZCZYŃSKIE NIE MA TAKOWEGO (TAK JAK WIĘKSZOŚĆ WOJEWÓDZTW). A MOŻE BY TAK RADA SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO POWOŁAŁA TAKIEGO RZECZNIKA DLA SZKOŁY DLA MIASTA, DLA WOJEWÓDZTWA....

Mam pomysł, zrobić subolną ligę pulki nożnej, koszykowej, łobawą w jakieś klasach, będzie załtere-
sowanie. Od REDAKCJI: PROSIMY O KONTAKT SAMI TEGO NIE ZREALIZUJEMY, ALE NA PEWNO POMOŻEMY.

Nie podoba mi się, że w "Schizolu" atakujecie skinheadów. To naprawdę fajni ludzie, jedyni, którzy wiedzą czego chcą. Zajmijcie się lepiej wreszcie rodzaju marginesem, którego w szkole jest sporo.
OD REDAKCJI: DZIĘKI ZA RADE: Z KWIATKA NA KWIATEK, Z MARGINESU NA MARGINES.

Nareszcie coś się ruszyło w samorządzie. Mam nadzieję, że nie poprzestaniecie na tej dyskotece i zrobicie koncerty. Balang i desłuce pare?
OD REDAKCJI: PRZYPOMINAMY, ŻE SAMORZĄD TO TAKŻE TY, AUTORE TEGO LISTU, I WSZYSCY UCZNIOWIE, WIĘC NIE CZEKAJCIE JAK SĘPY, AŻ KTOŚ COŚ ZROBI DLA WAS, TYLKO SAMI REALIZUJCIE SWE POMYSŁY! RADA SAMORZĄDU JEST WŁAŚNIE POTO BY WAM W TYM POMÓC

HYDE PARK

czyli: „Daj głos!”

Wyjdź na ulicę,
rozejrzyj się wokół,
zobaczysz człowieka,
co wchodzi na cokół.
Wspina się, wciska,
czołga się, wchodzi,
po trupach, po głowach,
po tych co po drodze...
I dostał się i stoi,
rozejrzał się wokół.
A wokół to trupy,
więc po co ten
cokół...?

„Będzie kandydował, co se będzie żałował...”
Jest taka bajka o lisie, który bardzo chciał
zostać królem zwierząt. Obiecał im, że jeśli
go wybiorą, to na drzewach będą rosły schabo-
we. I zwierzęta uwierzyły, wybrały lisa.
I były... wyższe podatki, mniej jedzenia,
cięższe kary.

Gra, maskarada, wyścig (raczej nie-pokoju).
Ja wam to, ale wy właśnie mnie, więc obiecuję
wam, mówię do was z gazety, wchodzę do was
przez telewizor, wdzieram się radiem, podrzu-
cam się ulotką. Poprawię, oddam, przeproszę,
zrobię-zobacz tylko, czy program
nie nosi nazwy "RAKI" i czy nie napisał go
jakiś lis, bo jeszcze trochę i zobaczysz kim
naprawdę jest...

Nie...
Bunt...
Sprzeciw...
Veto...
Beton...
i nic
i znów...
na twarz
i pokłon daj
bo tak łatwiej
taki wiek
bo przeżyć chcesz
bo oni też
buntują się
...jak TY...

Dopóki jesteś młody, walcz. O to, co Twoje,
to, co innych, oddaj i pokaż, że żyjesz,
a nie tylko, że trwasz.
Walka nie równa jest i oberwiesz nie raz,
lecz zdania broń, jeśli w słuszność wierzysz,
na przekór tym, co już przestali chcieć
i starać się.
Więc wstań, bo później będziesz mógł żało-
wać, że nie wygrałeś, ale próbowałeś. Będziesz
mógł powiedzieć sobie i innym: CHCIAŁEM...
Tylko ty możesz coś zrobić, bo jesteś
młody i prawo masz, zmienić świat, a może
to właśnie Ty go odbudujesz. Nie przyjmuj
stereotypów, bo tak łatwiej, poszukaj wła-
snych definicji, nadaj sens słowom, ale
przede wszystkim czynom...

Dziś taki zmierzch
i półmrok,
choć poranek dopiero
co wstał.
Zmęczenie i znużenie
trwa.
Wypocząć, odetchnąć
z brzuchem anielskim
do góry...
więc w chmury...
by trwać
Przełamać noc i ciemność
by znać
jasność i blask...

Biegniesz, nie widzisz, biegniesz, nie
słyszysz, biegniesz, nie czujesz, biegniesz...
więc zatrzymaj się, bo sens w tym, aby
czasem się zatrzymać, odetchnąć, nie
być ignorantem, lecz ryzykantem.
Może spróbuj rozejrzeć się, zadziwić się,
wejść na drzewo, by popatrzeć na wszystko
co wokół z innego punktu widzenia.
Nie daj się zaszufładować, Twój świat, to
nie-Szuflandia, nie zawsze istnieje jakiś
Olo, który będzie cię chciał uratować.
Spróbuj oderwać się od tego co szare,
nijakie...

Swoi głos dał
-sebastian-

Wielu kolegów zaoferowało swoje wsparcie. Z wyjątkowym gestem humanitarnej pomocy wystąpił Leszek. Mając na uwadze weselną biesiadę zobowiązał się załatwić dowolną ilość ... spirytusu po bardzo atrakcyjnej cenie. Uwzględniając sytuację materialną przyszłego ojca, nie było to bez znaczenia.

Cały czas pojawiały się nowe opinie, komentarze, głosy w dyskusji.
- Wciąż nie mogę w to uwierzyć - mówi Karol. - Kto jak kto, ale on?
- Co ty?! - przerywa Sławek - To musi być prawda. Zobacz jak wygląda. Widać, że jest załamany.

Rzeczywiście, Sebastian doskonale odgrywał rolę człowieka dotkniętego emocjonalnym wstrząsem, co jedynie potwierdzało jego wiarygodność. Ludzie potraktowali tę sprawę naprawdę poważnie, choć nie zabrakło ironicznych uwag.

- Wiedziałem, że jest pacyfistą - twierdzi Tomek. - Ale żeby w ten sposób wymigiwać się od wojska!

Czwartego dnia odbywały się zajęcia z naszym wychowawcą. Profesor, co zostało uprzednio ukartowane, wydelegował Sebastiana do sekretariatu. Rzekomo miał załatwić jakąś sprawę. Faktycznie czekał za drzwiami. W klasie natomiast została przeprowadzona anonimowa ankieta. Łatwo się domyślić czego dotyczyła.

Okazało się, że nikt nie potępia osoby Sebastiana. Spośród 15. zapytanych, 13. ustosunkowało się przychylnie, a pozostali obojętnie (zaznaczając, że zaistniała sytuacja w niczym im nie przeszkadza).

Większość kolegów radziłaby przyszłemu ojcu poślubić matkę dziecka i skończyć szkołę. Jeden z rówieśników proponuje, aby "dobrze zastanowił się, czy faktycznie kocha dziewczynę, z którą będzie miał dziecko. Szkoda, aby zmarnował sobie i jej resztę życia." Sugeruje też, że może lepszym rozwiązaniem byłoby płacenie alimentów. Wielu nakłania do poważnej rozmowy z rodzicami celem przeanalizowania i wyjaśnienia problemu. Niemal wszyscy kierują słowa pocieszenia i otuchy:

- "Nie przejmuj się. Żyj dniem dzisiejszym. Reszta powinna się ułożyć."
- "Nie pozwól, by to zdarzenie popsuło ci w 100% plany życiowe. Kochaj dziecko prawdziwą miłością i nie obwiniaj je za to, co się stało."

Wśród kolegów dominuje postawa tolerancyjna:

- "Musimy go zrozumieć. - twierdzi jeden z nich - Nie patrzeć jak na zwyrodnialca, nie wypominać, pomóc mu w każdy możliwy sposób.

Cała klasa zgodnie podkreśla, że czuje się zobowiązana służyć radą, życzliwą rozmową oraz duchowym (a w miarę możliwości nawet materialnym) wsparciem. Jeden z kolegów dostrzega też konieczność ... złożenia gratulacji.

Po czterech dniach eksperyment został zakończony. Niedoszły tatuś, mimo powszechnie krążących teorii o społecznej nieczulicy, spotkał się z ogromnym zrozumieniem. Dzięki temu nie poczuł się wyobcowany ze środowiska, w którym dotychczas egzystował. Ludzie przyjęli go z życzliwością. Zaakceptowali. Nikt nie wskazywał palcem. Nie wołał: "Patrzcie - idzie ten, który zaliczył wpadkę". Mimo tego, co się stało, nadal uchodził za normalnego człowieka.

Przedstawiona tutaj sytuacja była rozgrywką czysto teoretyczną. Postawy bohaterów, którzy przecież nieświadomie wzięli w niej udział, można jednak uznać za wzory godne naśladowania. Oby i nam nigdy nie zabrakło tolerancji i życzliwości dla drugiego człowieka. Acha - jeszcze jedno. Młodość jest wspaniała. Po co więc przedwcześnie z niej rezygnować.

Robert Marcinkowski

zaufanie. Ufam, że na moje odsłonięcie odpowiesz własnym odsłonięciem. Ale ryzyko pozostaje. Możliwość odrzucenia, odepchnięcia, zlekceważenia. Zaufanie rozwija związki między ludzkie, ale czasem chybia, trafia w pustkę i rodzi cierpienie. Dlatego odsłaniajmy się powoli, uważnie obserwując reakcje drugiej strony.

"Marta była ostrożna i nieufna. Zbyt bała się odrzucenia, żeby przekroczyć magiczny krąg samotności. Nikt mnie nie lubi, myślała, wycofując się coraz bardziej w głąb swojej wewnętrznej skorupy. I rzeczywiście. Zawsze było pusto wokół Marty. Nikt nie próbował zdobyć jej samotnej twierdzy.

Kasia od zawsze miała poczucie, że ludzie są mili i sympatyczni. Jest tyle osób godnych zaufania, mówiła, nawiązując nowe związki i przyjaźnie. Jej oczekiwania wobec ludzi, jak oczekiwania Marty, spełniły się. Czyżby to była samospełniająca się przepowiednia?

Okazuje się, że wstępne zdanie, jakie tworzymy sobie na temat innych osób, w jaki się potem zachowujemy, kształcą zachowanie innych. Zwykle bowiem dostosowujemy się do oczekiwań innych. Jeśli ktoś od początku nam nie ufa i spodziewa się, że w końcu zawiedzimy jego zaufanie, to ... często rzeczywiście tak się dzieje! Z kolei, jeśli ktoś mi ufa i zakłada, że na to zaufanie zasługuję, będę robić wszystko, żeby tego zaufania nie zawieść.

I dlatego może warto zaryzykować i założyć, że osoba, którą obdarzamy zaufaniem, w pełni na nie zasługuje...?

K.M. ("Jestem")

UWAGA!!! UWAGA!!! UWAGA!!!

Mamy wielką prośbę do czytelników *SCHIZOLA*. Od pewnego czasu jedyne poświęcone leszczyńskiej oświacie pismo *PROBLEMY OŚWIATY* odnotowuje publikacje prasowe o szkołach województwa. Niestety, robi to bardzo wybiórczo, przynajmniej jeżeli chodzi o Zespół Szkół Zawodowych w Gostyniu.

Dlatego proponujemy wspólną zabawę. Zróbmy bibliografię publikacji o szkole oraz publikacji napisanych przez uczniów i nauczycieli ZSZ. A wiemy, że nazbierało się tego niemało. Dostarczajcie do redakcji *SCHIZOLA* wycinki z prasy, odbitki ksero lub tylko informacje o miejscu publikacji (zawierające : tytuł gazety, numer, rok, strony, tytuł artykułu, nazwisko i imię autora lub znak, jakim się podpisał). Liczą się wszystkie teksty, zawierające choćby wzmiankę o ZSZ, uczniach lub nauczycielach.

Każdą informację podpisujcie swoim imieniem i nazwiskiem, podajcie klasę lub adres - wtedy Wasze kartki wezmą udział w losowaniu czystych firmowych kaset magnetofonowych ufundowanych przez *SCHIZOLA*.

Zapraszamy do wspólnej zabawy.



"PATRZĘ I WIDZĘ SZARĄ MŁODZIEŻ..."

Słowa figurujące w tytule wyśpiewał kilka lat temu Muniek Staszczuk, lider grupy T.LOVE. Ich wymowa do dzisiaj nie straciła nic na aktualności. Podobna refleksja zaświtała mi w głowie któregoś dnia, kiedy idąc szkolnym dziedzińcem pomyślałem o moim pokoleniu.

Dokąd zmierza? Co chce osiągnąć? Jakie jest naprawdę? Stanałem na środku boiska i próbując rozwikłać te dylematy zauważyłem jedynie szarość. Anonimowy tłum ludzi niemal równomiernie rozlał się po betonowym placu, tak samo szarym jak wypełniająca go masa. Chcąc przedostać się przez ów tłum grzecznie rzekłem "przepraszam" do stojącego na mej drodze jegomościa. Chłopak nawet kulturalny, bo spokojnym ruchem raczył się odsunąć. Musiało go to kosztować sporo wysiłku, albowiem moją prośbę skwitował donośną uwagą: "A ty gdzie sie k.... pchosz?!"

Skąd te katastroficzne wizje? To nie żaden proroczy sen, ani tym bardziej nadmierne wyuzdana wyobraźnia, lecz po prostu obserwacja rzeczywistości. Dostrzegam bowiem, że młode pokolenie, przed którym stoi dzisiaj mnóstwo możliwości, przepełnia apatia. Życie przeciętnego nastolatka upływa zaś pod znakiem totalnego TU-MI-WISI-zmu. Krótko mówiąc typowe wyznaczniki postaw młodego człowieka końca XX wieku to:

PRIMO - olewać wszystko i wszystkich;

SECUNDO - (skoro jesteśmy przy procesie wydalania, uwzględnijmy jego drugi aspekt) mieć wszystko w dupie (przepraszam za słowo "wszystko", ale tak się jakoś atrakcyjnie złożyło).

Co? Nie podoba się? Za ostro?

No to spójrzmy, jak wygląda aktywność młodego pokolenia choćby na przykładzie naszej szkoły. W placówce, która kształci 1800. uczniów, liczbę osób angażujących się twórczo w życie szkoły można zliczyć na palcach dłoni. Jeżeli ktoś nie wierzy, to gorąco zapraszam na zebrania Samorządu Uczniowskiego. Scenariusz powtarza się za każdym razem: Skromna grupa uczniów występuje z inicjatywą zrealizowania pewnych pomysłów. Szczegółowo omawia swój projekt i prosi o opinie kilkudziesięciu przewodniczących klas. W tym miejscu następuje moment sprzęgający - milczenie, wręcz zмова milczenia. Żadnych uwag! Żadnych propozycji! Zebranie staje się dla większości jego uczestników wyłącznie okazją na urwanie się z zajęć, bo i tak niczego nie korygują. Podejrzewam, że przewodniczący klas z równym entuzjazmem zaakceptowałyby harmonogram obchodów Dnia Ucznia, jak np. decyzję o pokazowej egzekucji dziesięciu losowo wybranych belfrów.

Reasumując - każde zebranie przypomina przysłowiowe "gadanie do słupa" z jednej strony i "patrzenie jak wół na malowane wrota" z drugiej. Rytuał posiedzeń "SU" powtarza się cyklicznie (z małym wyjątkiem) od czasów, które mogą objąć swoją pamięcią. A jest tego ładnych parę lat.

Gostyński ZSZ nie jest ewenementem, jeżeli chodzi o społeczne zubożenie swych wychowanków. W wielu szkołach sytuacja kształtuje się analogicznie, a może nawet gorzej. Najbardziej niepokoi fakt, że istniejący stan rzeczy jest powszechnie uznawany za normalny. Nikogo nie dziwi monotonne życie szkoły czy słabość uczniowskiej inicjatywy. Ludzie pragnący coś zrobić to zaledwie skromny margines. Zdecydowana większość młodzieży przyjmuje postawę pasywną. Oni są reprezentacyjną wizytówką pokolenia, a więc normą. Osoby twórczo zaangażowane uchodzą zaś za nienormalnych, bo przełamują standartowy model.

Opisana sytuacja jest wyjątkowo paradoksalna. Chcąc bardziej obrazowo wyjaśnić jej strukturę można odwołać się do takiego oto porównania: Założmy hipotetyczne okoliczności, w których 90% młodzieży to narkomani. Przekonują, że nie istnieje żadne niebezpieczeństwo związane z tym prob-



P.P. ©



lemem, a narkotyki to same superlatywy. Pozostałe 10% reprezentuje odmienne poglądy. Która ze stron jest normalna? Odpowiedź nie budzi żadnych wątpliwości. W ostatecznej rozgrywce zwyciężają jednak narkomani. Stanowią bowiem większość i dysponują siłą przebicia, której skromna grupa pokonać nie zdoła.

Z identyczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku społecznej apatii młodzieży. Kategorie rozumowania są takie same, jak dla hipotetycznej narkomanii. Podobnie trudno wypłenić z umysłów te dziwne przyzwyczajenia. Celowo użyłem tutaj słowa "przyzwyczajenia". Posłuży ono bowiem jako klucz w otwarciu źródeł problemu.

Kilka lat temu młodzież mogła wykazać się twórczo na bardzo wąskim polu działania. "Aktywność społeczna" ograniczała się do skrzętnego wypełniania poleceń. Pompatyczne akademie, wruszające apele, czy okolicznościowe gazetki ściennie i tak nadzorowano odgórnie. Pani nauczycielka kazała powiedzieć wiersz, to uczeń po prostu mówił. Kazała przynieść kwiatka do klasy - przyniósł. Radosną twórczość młodzieży, zamiast wypełnianiem rozkazów, tytułowano mianem "aktywności społecznej".

Uczeń był oswojony z myślą, że ktoś decyduje za niego. Dzisiaj sytuacja uległa zmianie. Radykalny przeskok spowodował ogromne trudności w asymilacji z nową rzeczywistością. Nowe czasy, oprócz zamknięcia niechlubnej przeszłości, przyniosły ze sobą bagaż niebezpieczeństw. KUBA SIENKIEWICZ (Elektryczne Gitary) w jednej ze swych piosenek śpiewa:

"Tyle jest różnych pokus; bardzo dużo.
Jak im się wszystkim nie dać; bardzo trudno."

Coraz więcej przesiadywania w kafejkach, coraz więcej TV. Krótko mówiąc - triumf konsumpcji. NOWE wprawia w niemy zachwyt i zaślepia umysły. Tam, gdzie można brać - ustawiają się tłumy, gdzie wynika konieczność zaoferowania czegoś własnego - widać pustki. Społeczna apatia rozciąga szerokie granice swego królestwa. Niewielu pragnie aktywnie włączyć się w trudną sztukę budowania. Najłatwiej przyjąć postawę pasywną i wygodnie obserwować, dodając swe krytyczne uwagi.

Wybicie się z tłumu jest pewnym ryzykiem, którego wielu nie ma odwagi podejmować. Młody człowiek angażujący się twórczo w życie swego pokolenia wychodzi automatycznie naprzeciw publicznej uwadze. Ocenia go liczne gremium rówieśników. Nie może pozostać więc anonimowy. Wielu obawia się, że ich działanie nie spotka się z aprobatą, stąd wolą pozostać w tłumie. Będąc biernym obserwatorem nie ponoszą żadnego ryzyka, jakie niesie ze sobą aktywne działanie. Mało tego - taka postawa jest bardzo wygodna. W końcu to oni krytykują innych, nie narażając siebie na szwank.

Młodzież woli żyć minimalnym nakładem, nastawiając się na konsumpcję. Bardzo łatwo i przyjemnie przyjść ze szkoły, pooglądać TV, posłuchać radia, wyskoczyć na balangę. Dlaczego nie? Sam z wielką chęcią delektuję się urokami młodości. Gorzej jednak, gdy stają się one jedyną treścią życia. Nie ma wówczas żadnej motywacji dla rozwijania swej osobowości. Zainteresowania, odgrywające istotną rolę w procesie samodoskonalenia się człowieka, są powierzchowne lub wręcz żadne. A sam człowiek powiększa szarą masę swych rówieśników.

* * * * *

Czasy są trudne. To prawda. Ale musimy nauczyć się w nich funkcjonować. Stoją przed nami ogromne możliwości. Potrzeba tylko odrobiny odwagi, aby z nich skorzystać. Młodzież ma nieograniczoną inwencję twórczą, tysiące ciekawych pomysłów, ale chyba brakuje wiary we własne siły. Z tym problemem to trochę jak z hazardem. Nie gwarantuje niczego. Oferuje natomiast możliwość sukcesu, jak i ryzyko klęski. Jedno nie ulega wątpliwości. Kto nie zaryzykuje, niczego nie osiągnie. A jest o co walczyć...

Robert Marcinkowski

10 przykazań

Lekcje religii są traktowane przez część uczniów jako godzina, na której można się odprężyć, można się zrelaksować, można odpisać zadanie, można... Niestety, na efekty takiego podejścia nie trzeba długo czekać. Wystarczy pierwsza kartkówka z 10 przykazań, by obnażona została nasza całkowita indolencja w sprawach wiary. Kto nie wierzy, niech spojrzy na wyniki jednego z takich minispowiedzianików. Toż to najczystsza herezja, za którą jeszcze 200 lat temu boisko szkolne wypełniłoby się rozpalonymi inkwizycyjnymi stosami.

A oto, jakie są przykazania według uczniów:

1. Jan jest Pan Bóg twój.
2. Nie będziesz miał pogów cudnych przede mną.
3. Chrzcij ojca swego i matkę swojom.
4. Pknij ojca swego i matkę też.
5. Jam jest ponbuk tfuj, ktury ciem wywiut z ziemi egipskiej.
6. Nie będziesz miał Pana Boga swego nadaremno.
7. Nie będziesz wymawiał imienia swego nadaremno.
8. Nie pożądaj żony bliźniego swego jak siebie samego.
9. Nie będziesz miał bogów cudzych nadaremno.
10. Nie będziesz miał Boga w cudnej przed inną.
11. Nie sprzątaj żony bliźniego swego.
12. Nie porządaj żony bliźniego swego nadaremno.
13. Nie cudzej włóż.

I na koniec jeszcze dwie ważne refleksje o charakterze religijnym:

1. Ateista nie wierzy w Pana Boga i nie istnieje.
2. Ateizm jest całkowitym darem od Pana Boga.

Redakcja dziękuje księdzu Tomkowi za udostępnienie tych wielce pouczających materiałów.

/x Pisownia przykładowa oryginalna /

MAREK TERCZ Z KONCERTU W AULII ZSZ - 3.X. 95

POMÓŻ MI

Dopadło mnie to życie jak do lustra płeć
i za gardło dusi
już tego nie wytrzymam, nie wytrzymam —
krzyczę
ktoś mi pomóc musi
Wyciągam ręce do przechodniów,
ale oni mnie na odlew
mówią, że Jezus Maria idzie wartal
i najlepiej z nim do diabła,
choć śpiewałem:
Pomóż mi!
Przecież do ciebie wyciągam ręce
Daj mi dłoń
Nie chcę nic więcej

Wpadam do polityka, co łors mierzy do pomnika
i dużo może
Mój Boże — pomóż w biedzie,
wszak dla ciebie to jest pesika
dla mnie orzech
Nie proszę cię o wiele jak w kościele
nie, nie, nie, nie
nie chcę nic więcej
Lecz on wpałrzony w swoje zdjęcie
tylko zerkał mi na ręce,
choć śpiewałem:
Pomóż mi!
Przecież do ciebie wyciągam ręce
Daj mi dłoń
Nie chcę nic więcej

Wybiegłem niby oszalały pośród ciemnej,
ciemnej, ciemnej, ciemnej nocy
Kto mi pomoże — krzyczę — kto pomoże mi?
Znikąd pomocy
Natknąłem się na księdza, myślę wreszcie minie
nędza
Więc jak szalony biegnę w jego stronę —
„Niech będzie pochwalony...”
Pomóż mi!
Przecież do ciebie wyciągam ręce
Daj mi dłoń
Nie chcę nic więcej

CD →

SPORTOWA SZKOŁA

Dnia 16-09-1995 r. 11 chłopców, 1 dziewczyna oraz prof. Andrzej Rogala brali udział w BIEGU OLIMPIJSKIM pod patronatem MIĘDZYNA-RODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO. Wszyscy ukończyli bieg o długości ok. 4,5 km.

W pierwszym meczu p. nożnej rozegranym na stadionie w Gostyniu z drużyną LO Góra padł wynik 15:1 dla ZSZ Gostyn. Rewanż w Górze na wiosnę.

W indywidualnych biegach przelajowych w Racocie uczennice i uczeń zdobyli medale:

złoty	- Katarzyna Durak	na dyst. 1000 m
srebrny	- Katarzyna Molenda	na dyst. 2000 m
brazowy	- Mariusz Ginter	na dyst. 3000 m

Drużyna chłopców (Ginter M., Kurzawski R., Zagorski M., Wesoly M., Siekierkowski S., Dudek M., Skorupski M., Węglarz T., Jakubowski P. i Padurski M.) zdobyła tytuł Mistrza Województwa w Sztafetowych Biegach Przelajowych 10 x 1500 m.

Drużyna dziewcząt w tych samych biegach zajęła IV m.

SZKOLNA LIGA L.A.

RAWICZ 07 - 10 - 1995 r

CHŁOPCY - DRUŻYNA "A"

RAFAŁ	BIELKA	100 m	11.7	80 pkt
PIOTR	KĘDZIORA	100 m	13.0	38 pkt
KAROL	CIESIELSKI	100 m	12.9	41 pkt
TOMASZ	STASKIEWICZ	400 m	57.0	55 pkt
ROMAN	PAWLAK	400 m	62.6	26 pkt
ROGER	KURZAWSKI	1500 m	4:45,2	37 pkt
MACIEJ	SKORUPSKI	1500 m	4:45.8	36 pkt
ŁUKASZ	GRZEŚKOWIAK	w dal	5.38	45 pkt
GRZEGORZ	KAZMIERCZAK	w dal	5.22	41 pkt
TOMASZ	KIERCZYNSKI	w dal	5.63	53 pkt
ARTUR	KUKLEWSKI	oszczep	38.38	45 pkt
MICHAŁ	KOCIUCKI	kula	10.76	48 pkt
KAROL	TOMCZAK	kula	8.95	38 pkt
MARIUSZ	PATAŁAS	kula	8.50	23 pkt
SZTAFFETA		4 X 100 m	48.1	63 pkt

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA :

1. ZST LESZNO "A"	743 pkt
2. 2 LO LESZNO	634 pkt
3. ZSZ GOSTYŃ "A"	584 pkt

CO KOMU W DUSZY GRA ?

(Upadek II)

"Więc gdy muzyka się kończy,
Zgaście światła
(...) Muzyka to twój niezwykle przyjaciel
Aż do końca (...)"

Jim Morrison

Pisałem już kiedyś w artykule pt. "Upadek", o tym jak zalewają nas z Zachodu kiczowate filmy i tzw. "opery mydlane" oraz teleturnieje dla półgłówków, tj. "Randka w ciemno" (dla ciemnych), "Familiada", "Koło Fortuny" itp. Dzisiaj opowiem trochę o muzyce. Mianowicie, tak jak z filmami dzieje się też z muzyką. Wraz z tą dobrą spływa do nas fala tej, która wymywa z naszych mózgow powierchnię, która odpowiada za nasz intelekt.

Jak wygląda przeciętny nastolatek ? Uogólniając, jest to człowiek, któremu wszystko "zwisła" ; uczy się, no bo coś trzeba robić albo rodzice mu każą. Ogląda przeciętnie tyle telewizji, ile wynosi norma godzin pracownika przeciętnego zakładu pracy. Są to przede wszystkim seriale, filmy sensacyjne i science fiction, oraz programy "cofające w rozwoju". Z własnej woli nie robi nic. Dodam jeszcze, że całymi godzinami słucha muzyki. Tylko jaka to jest muzyka ? Według przeprowadzonej niedawno w naszej szkole ankiety jest to najczęściej techno, disco, rap, disco-polo i ewentualnie rock.

Oprócz rocka tamtych trzech rodzajów muzyki nie cierpię, a to ze względu na ich prymitywną formę. Owszem, zgadzam się z tym, że do tańca muzyka ta jest dobra i toleruję ją. Nie znoszę jednak, gdy ktoś twierdzi, że słucha tylko dobrej muzyki. Na pytanie zaś, jaka to muzyka jest według niego dobra odpowiada: "techno, disco, rap itd. Następnie dodaje jeszcze, że rock jest do niczego, a muzyka poważna jest dobra dla starszków. Później wyjmuje "Brawo" albo "Brawo Girl" i rozwija swój umysł obserwując nowe wybryki Madonny i kolejny odcinek "Foto story".

Wracając do ankiety. Dwa ostatnie pytania brzmiały następująco: drugie - jaką muzykę cenisz najbardziej ? , trzecie - co w muzyce jest dla ciebie najważniejsze : a) sama muzyka, b) słowa, c) jedno i drugie. Przeważały odpowiedzi: "najczęściej słucham": techno, disco, disco-polo, rap, rock. Były też takie disco i rock , rock i techno, rock i rap - czyli syntezy rocka z inną muzyką.

Najbardziej dziwiły mnie odpowiedzi na pytanie drugie typu: techno, disco, rap ; a na pytanie trzecie : "w muzyce ważne są słowa i muzyka". Gdybym słuchał tych rodzajów muzyki, wybrałbym odpowiedź "najważniejsza jest muzyka". Dobrze się przy niej tańczy, ale gdybym miał zwracać szczególną uwagę na teksty, załamałbym się po przesłuchaniu jednego "kawałka". Powiedzcie mi, o co chodzi facetowi z pewnej grupy, który w rytm muzyki techno recytuje po niemiecku wierszyk : "ein, zwei

Polizei, drei, vier Grenadier (...) ja, ja, ja das ist gut, das ist das", co znaczy: "raz, dwa policjant, trzy, cztery grenadier (...) tak, tak, tak, to jest dobre, to jest to" (w innych tekstach chodzi o to, żeby być bez granic, albo że facet ma kochać jakąś babkę i na odwrót). Zastanawiam się nad sensem tych słów, może dzieci z przedszkola mi w tym pomogą.

Ktoś teraz powie: "zaraz, przecież artyści rockowi też miewają banalne teksty". Zgoda, ale jest wiele innych zespołów, które przekazują w swych tekstach mnóstwo wartości. Z polskich np. Kazik Staszewski (jako, raper również wykorzystuje niezłe teksty, co jest zjawiskiem bezprecedensowym w Polsce), Stanisław Sojka, Wojciech Waglewski i wielu innych. Z zagranicznych Jim Morrison, Roger Waters, Pete Schienfield, Schinead O'Connor, można by tu wymieniać w nieskończoność.

Były też wśród ankietowanych takie klasy, gdzie dużo osób słuchało punka i metalu a także rocka. Przyznaję, że w tego rodzaju muzyce łatwiej doszukać się dobrych tekstów np. w "Metallice", "AC/DC", "Armii". Również muzyka bywa doskonała. Lubię wartościową gitarową Slascha, czy zespołu "Black Sabbath", "Megadeath". Trzeba przyznać, że wymagana jest większa zdolność i klasa i trzeba więcej pracy do wykonania przeróżnych riffów i kombinacji na gitarze, niż żeby wytwarzać w nieskończoność ten sam rytm z syntezatora.

Muszę dodać jeszcze, że przy muzyce tego rodzaju w dyskotecce tańczyć się "niestety" nie da. Nie lubię jednak słuchać skrajnych odmian metalu jak np. death-metal, bo gdy później wchodzę na warsztat intensywnej obróbki (piłami tarczowymi, szlifierkami, wiertarkami itp.) to do końca nie jestem pewien czy wyłączyłem magnetofon.

Jak już zacząłem krytykować, to muszę być konsekwentny. Teraz kolej na disco-polo. Jest to chłam, który przyszedł do nas z Zachodu. W latach osiemdziesiątych szczególnie, zaczął powoli zdobywać sobie coraz więcej sympatyków. Początki jeszcze były znośne. Madonna, C.C.Catch, Sabrina, coś tam śpiewały po angielsku i ludzie w dyskotekach się dobrze bawili. A że drugim naszym językiem był rosyjski, większość nie miała pojęcia o co im chodzi. Wszystko byłoby dobrze, gdyby ktoś nie wpadł na pomysł stworzenia muzyki disco w rodzinnej wersji. J tak powstało disco...POLO. Powoli zaczęło zdobywać popularność na tzw. zabawach, później weselach, dożynkach itp. Muzyka nie jest skomplikowana, mając trochę lepsze "keyboardy" i słuch muzyczny po roku można "wycinać" przeróżne kawałki na wyżej wymienionych imprezach. Słowa kleci się wertując dokładnie książki wydawnictwa "Harlequin", a brzmią one mniej więcej tak: "Pokochałem Karolinę, złotowłosą dziewczynę" czy też "Moja mała blondyneczko. Czy ty o tym wiesz?" Sensu tej liryki szczerze radzę nie szukać. Grozi to uwstecznianiem się. Prędzej doszlibyśmy do tego, dlaczego Polak Mickiewicz pisał: "Litwo, ojczyzno moja". Szokują też nazwy polskich zespołów: "Top Fanatic", "Crazy Boys", "Jelcyn dance" itp.

O tym, że jest to bardzo ekspansywny gatunek, świadczy kampania prezydencka Waldemara Pawlaka. Kandydat ten wykorzystał disco-polo do

werbowania zwolenników (no cóż, jaki kandydat, taka muzyka). A np. Jacek Kuroń wykorzystał muzykę filmową Michała Lorenca.
Na koniec dodam, że źle by się stało, gdyby trzeba posłuchać słów Jima Morrisona i zostalibyśmy zmuszeni "zgasić światło".

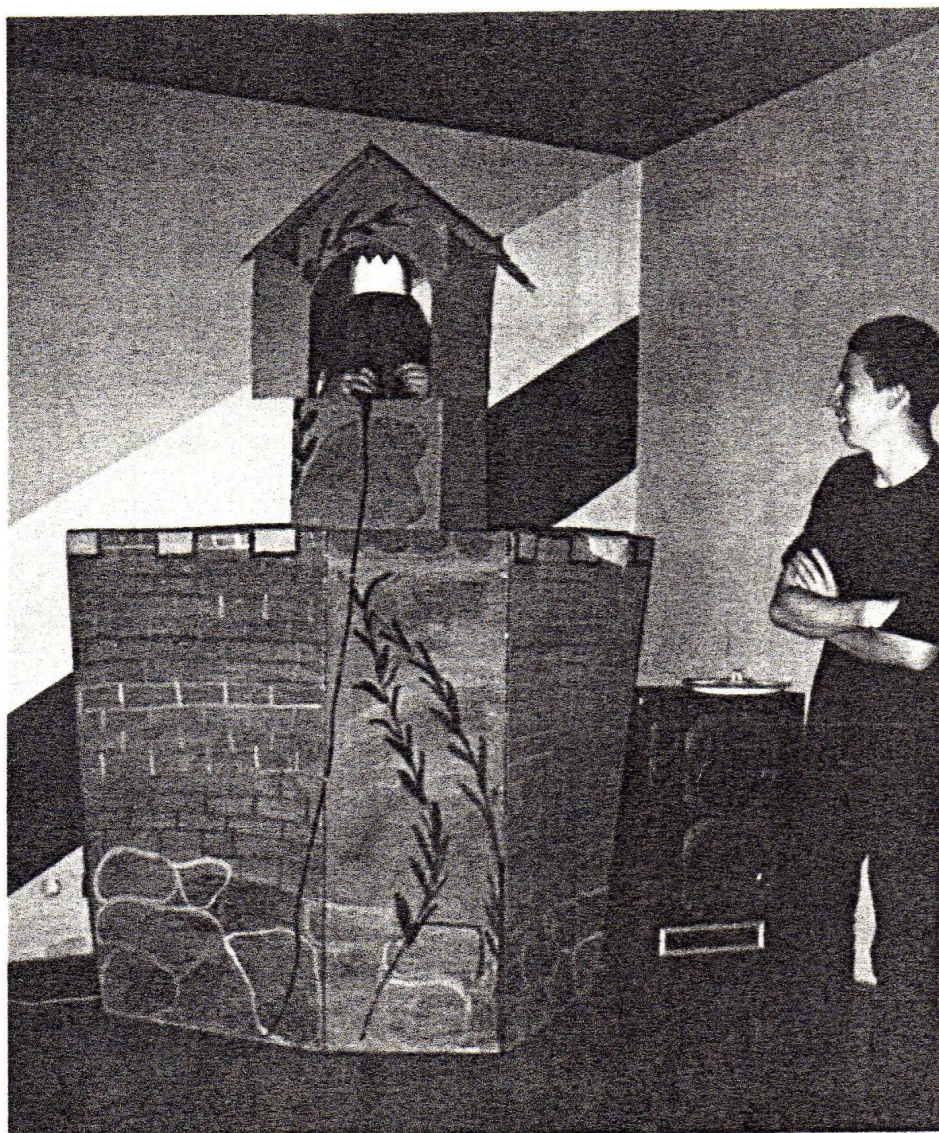
MICHAŁ WOŹNIAK

W następnej części omówię pytanie pierwsze ankiety, tj. "Czy mówią ci coś nazwy Pink Floyd, King Crimson, nazwisko Jim Morrison. Będzie krytyka rapu (Liroya). Szczerze zachęcam do polemiki.

CO Z CIEBIE WYROŚŁO ?

W tym numerze *SCHIZOL* 4 specjalna edycja konkursu, który polega na odgadnięciu kogo przedstawia zdjęcie. Należy rozpoznać, kogo straszny król uwięził w wieży swego zamczyska i podać imię i nazwisko owej nadobnej księżniczki. Tradycyjnie już, wśród tych, którzy do skrzynki przy sali 108 wrzucą prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy atrakcyjną nagrodę.

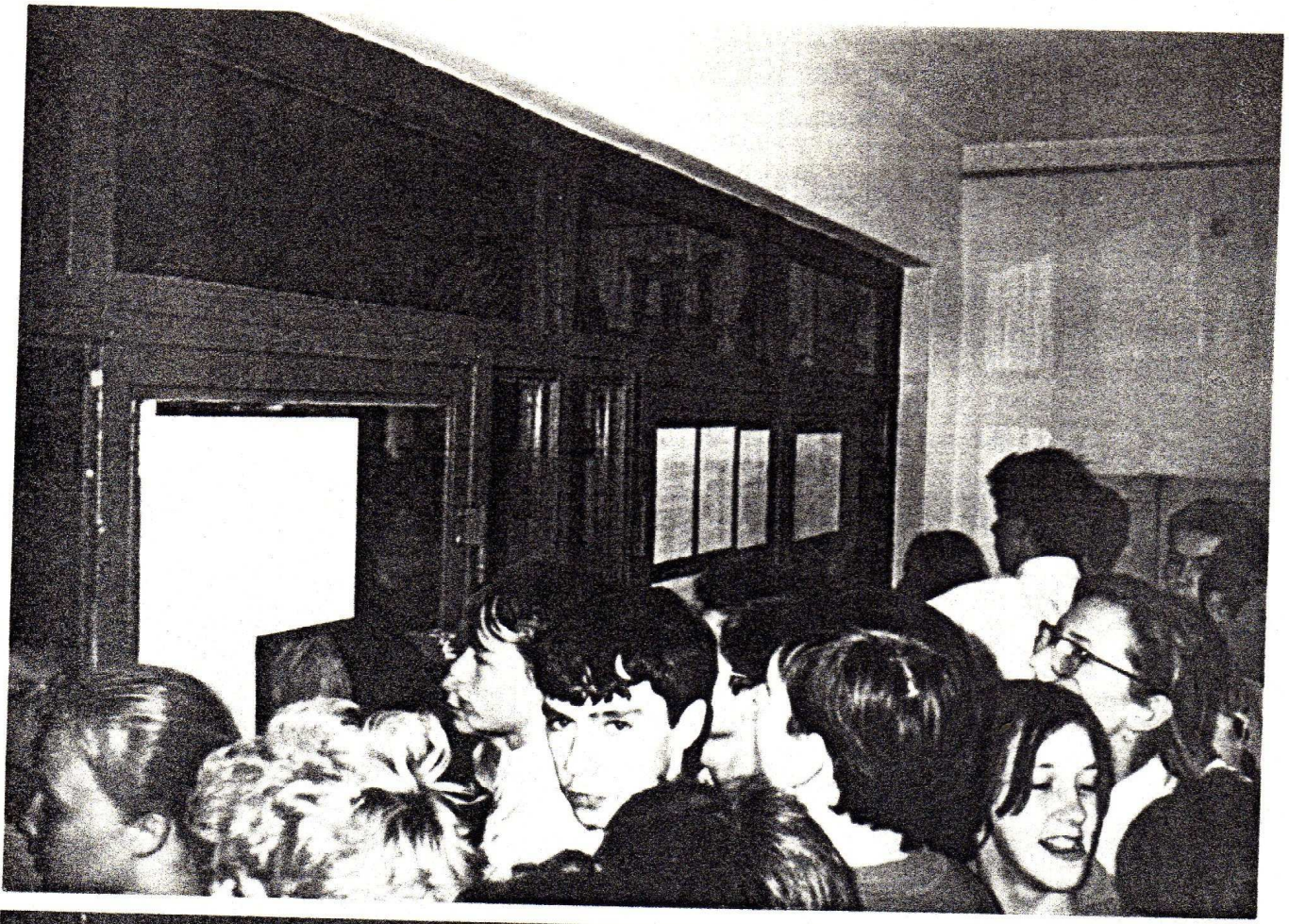
NIE ZWLEKAJ - ROZPOZNAJ - NAPISZ - WYGRAJ !



Fot. Schizol

TYTUŁ DLA KLAS PIERWSZYCH

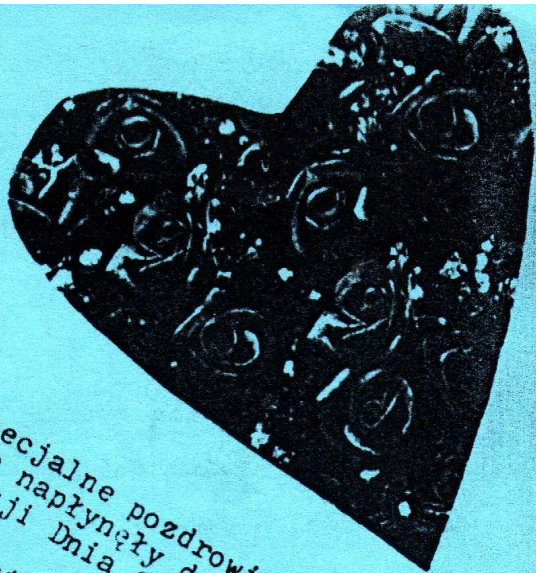
Kochane pierwszaki, specjalnie dla Was pogrzebaliśmy w redakcyjnym archiwum i... prezentujemy jako Mikołajkowy podarek zdjęcia z tegorocznych egzaminów wstępnych. Popatrzcie, tak żeście się tłoczyli podczas wywieszania listy z wynikami egzaminów wstępnych. Czy rozpoznajecie siebie?



1 Fot. Schizol x 2/

Pozdrowienia dla Tomasza
z IV LZ od Dawida.
P.S. Nie jestem inny.

♥ GZUŁE



♥ Pozdrowienia dla p.prof. Ludwiczak
Od Tomasz Przybylaka

♥ SŁÓWKA ♥

Mewi... teś moim idolem.
T.P.

Dz... wka-

♥ Abstrakcyjny jest z mordercą po
dzieleniu z klasy V TM od chłopaków z klasy
Serdeczne pozdrowienia dla
dla Macieja od koleżanki

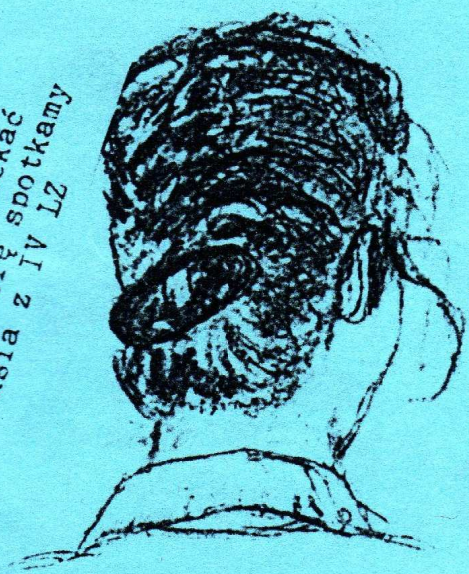
Specjalne pozdrowienia,
które napłynęły do nas
z okazji Dnia Chłopca:

♥ Wszystkiego najlepszego
dla Macieja od koleżanki

♥ Kochany "Schizolu"
za Twoim pośrednictwem
chciałabym gorąco pozdrowić
Sławka Gaszka z III a
Ala

Wszyscy, którzy chcieliby
pозdrowić bliską sobie
osobę, proszeni są o wrzu-
canie karteczek do skrzynki
przy sali nr 108.

♥ Stachu z IV TM
nie mogę się doczekać
kiedy znów się spotkamy
Asia z IV LZ



♥ Pozdrowienia od Farmera
dla Farmera
(Niech ktoś mnie wreszcie
pозdrowi!)
Pozdrawiamy Farmera!
Redakcja

♥ Pozdrowienia dla Olka z IV
TM od znajomej z kamo.

♥ Wszystkiego najlepszego
dla chłopaków z klasy III LZ
od dziewcząt z klasy III LZ

♥ Pozdrowienia i moc
całusów dla Krzysztofa
Agnieszki z IV TM od
P.S. Masz cudowne palce.

♥ Serdeczne p. zdrowienia
od Marioli Jaraczewskiej
dla Bartosza Grzeszkowiaka

! Dziś w naszym kąciку z czułymi
słówkami specjalny konkurs.
! Jeden z naszych redakcyjnych
rysowników uwiecznił jedną
z uczennic:
Pytanie brzmi: Kto to jest?
Podobieństwo jest duże!
Obejrzyj się za każdą przecho-
dzącą dziewczyną, może rozpoznasz
w niej dziewczynę z rysunku!!!
Nagrody czekają!

♥ Pozdrowienia dla cudownego
i ognistego Piotra z IV LZ
od Agnieszki

Ta rubryka jest specjalnie dla Was! Tu możecie zamieszczać swoje wiersze, prozę. Miejsca starczy dla wszystkich

BEZ TYTUŁU II

§ § §

Czy jestem chwilą godziny ?

Czy może godziną dnia ?

A może dniem roku ?

Czasami jednak myślę że

Jestem ~~małą~~

SEKUNDA WIEKOW

§ § §

Chciałam się kiedyś nauczyć być

być prawdziwie przez duże "f"

Patrzyłam na siebie przed siebie

Nad siebie

I w ... siebie

Nauczyłam się ?

NIE !

Nie dostrzegałam drugiego człowieka

§ § §

Co było jutro

Co będzie wczoraj

Co jest wczoraj jutro i dziś ?

Uzy w ogóle coś jest ?

Jestem jesteś jesteśmy . . .

Co to w ogóle jest

To bardzo dużo jest

To jest ŻYCIE ?

I jestem ja i jesteś ty

To cudowne - jesteśmy . . . MY

Opinie, poglądy i sądy przedstawione w gazecie nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji SCHIZOLA.

Aja

LISTA PRZEBOJÓW

Bieżące notowanie sporządziliśmy na podstawie głosów, jakie napłynęły do nas po ukazaniu się wczesniejszego numeru "Schizola".

1. List - Hey
2. Bombastic - Shaggy
3. Oto ja - Kasia Kowalska
4. Pocaluj noc - Varius Manx
5. Scooby dooby do ya - Liroy
6. I wanna B with U-FunFactory
7. Dziewczyna szamana-Justyna Steczkowska
8. About a Girl - Nirvana
9. Moja twarz - Mafia
10. Wish you were here -RedNex

Propozycje:

Celebration - Fun Factory

Po prostu bądź - Maanan

Kamień - Kayah

Chcemy, że nadal będziecie z nami współpracować. Pamiętajcie, TA LISTA JEST WASZA ! To wy decydujecie o kolejności poszczególnych utworów. Swoje propozycje przysyłajcie na kartkach głosując na trzy ulubione piosenki. Kartki prosimy wrzucać do skrzynki przy sali 108 lub przynieść do radiowęzła

UWAGA!!!

Wśród głosujących będziemy losować atrakcyjne nagrody. Zachęcamy do wspólnej zabawy.

Nazwisko zwycięzcy z poprzedniego numeru: Maciej Kobus kl.II Zapraszamy po odbiór nagrody.

SCHIZOLA

Redaguje zespół w składzie:

Sebastian NOWAK (red. naczej), Robert MARCINKOWSKI, Jakub PRZYBYLSKI, Leszek WOJTKOWIAK, Michał WOŹNIAK, Piotr PAWŁOWSKI (rysunki), Tomasz STAŚKIEWICZ, Janusz DWORNICZAK, Karol Marciniak, Mirosław SOBKOWIAK.

skład techniczny : redakcja

druk : p. kierownik Józef NIEDZIELA

Adres redakcji: ZSZ Gostyń

63 - 800, ul. TUWIMA 44